Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Niedziela 4. listopada Rok VIII.—Nr. 260.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Polacy w wyborach czechosłowackich.

Ludność czeskiej części Śląska stanie, jak wiadomo, niebawem poraz pierwszy od powstania Republiki Czeskosłowackiej do urn wyborczych. Jak wiadomo ludność byłego terytorjum plebiscytowego nie brała udziału w wyborach do pierwszego Zgromadzenia Narodowego w r. 1920. Przeszło 120.000 mniejszość polska będzie musiała zatem stoczyć również walkę o zdobycie w parlamencie czeskosłowackim miejsca dla reprezentanta swych żywotnych interesów.

Ilość Polaków na Śląsku czeskosłowackim, uprawnionych do głosowania, oceniana jest według statystyki czeskiej na 30—32 tysięcy. Dla zdobycia jednego mandatu potrzebnych będzie 20—22 tysięcy głosów. Wynika z powyższego, iż ludność polska w Czechosłowacji może tylko w wypadku skupienia wszystkich głosów polskich na jedną listę zdobyć jeden mandat.

Wzajemny stosunek stronnictw polskich w Czechosłowacji był do niedawna tego rodzaju, iż tak zwany blok narodowy reprezentował wszystkie stronnictwa poza Polską Partją Socjalistyczną, która zamierzała pójść do wyborów oddzielnie. W swoim czasie bowiem władze partyjne socjalistów na konferencji w Trzyńcu postanowiły odrzucić propozycję współdziałania bloku narodowego i wystawić własną listę.

Nie czując się jednak dostatecznie silnym dla zdobycia mandatu, socjaliści polscy zwrócili się do czeskosłowackiej partji socjal-demokratycznej z propozycją współdziałania. Na propozycję tę ze strony czeskiej nie zareagowano, co dało podstawę niemieckim socjal-demokratom do zaproponowania polskiej robotniczej partji socjalistycznej wystawienie wspólnej listy. Ewentualność ta nie była wcale przez polskich socjalistów rozważana. Co do szans samodzielnej listy socjalistycznej, były one tego rodzaju, iż socjaliści mogli skupić 6—8 tysięcy głosów, które nadomiar nie byłyby wcale dokładnym wyrazem siły Polskiej Partji Socjalistycznej. Część socjalistów nie oparłaby się nakazowi solidarności narodowej oddając swe głosy na kandydata bloku narodowego, część zaś, orjentująca się na lewo w świadomości braku wszelkiej nadziei przeforsowania własnego kandydata, oddałaby glosy na liste komunistyczną, na czoło której wysunięty został Polak.

Sytuacja, wytworzona uchwałami trzynieckiemi była więc taką, iż mniejszość polska w Czechosłowacji niespodzianie doczekać się mogła reprezentanta parlamentarnego w osobie polskiego komunisty, wybranego głosami czeskimi.

Względy te skłoniły trzeźwo myślące elementy socjalistyczne do ponownego rozważenia propozycji bloku narodowego. Na konferencji w Orłowej dnia 25 bm. postanowiono zatem w interesie narodowym przystąpić do taktycznej kooperacji z blokiem narodowym.

W ten sposób zdobycie przez mniejszość polską w Czechosłowacji reprezentacji w parlamencie czeskim zdaje się być zapewnionem. Fakt znalezienia podstawy do zrozumienia i współpracy, oraz obustronnie ujawniona dobra wola współdziałania chociażby kosztem wzajemnych ustępstw w dobrze pojętym interesie narodowym, jest dostatecznie wyrazistym dowodem dojrzałości politycznej naszej mniejszości w Czechosłowacji.

Na czele wspólnej listy umieszczono przywódcę katolików śląskich adwokata dra Wolfa, na drugim miejscu kandydata socjalistycznego dyrektora szkoły w Orłowej Wójcika. Pierwsze miejsce na liście kandydatów do senatu oddano socjaliście.

Obstrukcja „Wyzwolenia" w Sejmie.

LEWICA OBJAWIA NIEZADOWOLENIE WALENIEM W PULPITY.

Tel. wł. Warszawa, 31. 10 Na piątkowem posiedzeniu plenarnem Sejmn po załatwieniu przedłożeń rządowych i odesłaniu do komisyi przystąpiono do obrad nad reformą rolną.

Poseł Putek z Wyzwolenia zaproponował odroczenie posiedzenia na dwie godziny i apelował do Marszałka Rataja o podjęcie sie akcji pośredniczącej. Marszałek w odpowiedzi oświadczył, że nie jest to jego obowiązkiem, a rzeczą rządu. Marszałek poddał wniosek Putka pod głosowanie, w którem go odrzucono.

Wobec tego Wyzwolenie podjęło obstrukcję, polegającą na tem, że do każdej poprawki żądano imiennego głosowania. Obrady zaczęły się po godz. 11-tej i trwają do tej pory. Na razie odbywa się głosowanie nad art. 4-ym przy minimalnem zainteresowaniu posłów. Odbywa się imienne głosowanie kartkami przy zupełnej apatji Izby. Gdy w ten sposób prowadzone będzie całe głosowanie potrwa ono z całą pewnością około tygodnia. W pewnych momentach ujawnia lewica niezadowolenie swoje waleniem w pulpity, czyniąc to jednak całkiem na zimno i z jaskrawym cynizmem.

Wznowienie obrad w przyszłym tygodniu nastąpi najprawdopodobniej w czwartek albo w piątek. We wtorek mają się zebrać połączone komisje skarbowa i budżetowa celem przeprowadzenia trzeciego czytania ustaw sanacyjnych, tak, aby głosowanie mogło się odbyć w przyszły piątek.

Budżet państwowy pod hasłem redukcji wydatków.

Tel. wł. **Warszawa,** 31. 10. Na posiedzeniu połączonych komisyj skarbowej i budżetowej przewodniczący poseł Zdziechowski wyraził pogląd, że ideą prac referentów budżetowych będzie realizacja zasady oszczędności i redukcja wydatków do koniecznego minimum.

Posłowie Gruszka, Wyrzykowski i Śliwiński imieniem swoich stronnictw oświadczyli, że wobec opozycji ich klubów w stosunku do rządu referatów budżetowych nie przyjmują.

Następnie rozdzielono referaty jak następuje:

Ministerjum spraw zagranicznych poseł Kozicki, ministerjum spraw wojskowych — poseł Czetwertyński, ministerjum skarbu — poseł Michalski, ministerjum kolei żelaznych — poseł Tabaczyński, ministerjum oświaty — poseł Rymar, ministerjum pracy — poseł Fitzner. Referat generalny zatrzymał jak w roku poprzednim, tak i w tym roku poseł Zdziechowski.

Poseł Moraczewski w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej zgłosił gotowość swego klubu do objęcia fereratu ministerjum przemysłu i handlu tudzież Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

„Polska może się rozwijać".

GŁOS ANGIELSKI O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM POLSKI.

Londyn, 30. 10. (Pat.) „Financial Times" podaje treść przemówienia Sir Davsona, wygłoszonego w Old Caloty Club w obecności ministra Skirmunta. Mówiąc o współpracy Hiltona Younga i obecnie p. Gooda, Sir Davson powiedział: Polska załatwiła już sprawę swych zobowiązań, płaci procenta i sumy na amortyzację. Sama też poprawiła swe położenie. Należy się spodziewać wkrótce czynnego bilansu handlowego. Polska może się rozwijać, ma traktat handlowy z Czechosłowacją, a obecnie zawiera go z Niemcami. Dalej mówca wzywa do wejścia z Polska w stosunki handlowe i do udzielenia jej pożyczek, gdyż potrzebuje ona dużych kredytów, aby podnieść swą wytwórczość. Sir Davson podkreślił szczególnie wysiłki Polski w dziedzinie kolejnictwa oświadczając, że rząd polski gotów jest gwarantować budową kolei na wielką skalę. Część tego zagadnienia wzięła na siebie Francja, Ameryka, oraz grupa angielska Witwortha.

Niemcy siedzą na dwóch stołkach.

POCHWAŁA TRAKTATU W LOCARNO.

Berlin, 30. 10. (Pat.) Półoficajlna „Tägliche Rundschau" donosi, że na skutek jednomyślnej decyzji gabinetu Rzeszy przestawiciele Niemiec w Paryżu, Londynie, Brukseli i Rzymie złożyli rządom tamtejszym deklaracje, stwierdzające, że rząd niemiecki trwa przy swych poprzednich zamiarach i nie zmieni wcale swego stanowiska w stosunku do traktatów, parafowanych w Locarno.

KRYTYKA TRAKTATU W LOCARNO.

Berlin, 30. 10. (Pat.) Komitet wykonawczy partji niemiecko-narodowej ogłosił odezwę, uzasadniającą stosunek partji do polityki zagranicznej gabinetu. Odezwa stwierdza, że propozycja gwarantowania rządu niemieckiego została zrobiona w Paryżu i Londynie 9. lutego br. bez wiedzy partyj niemiecko-narodowych. Następnie odezwa krytykuje traktaty spisane w Locarno, których parafowanie przez delegację niemiecką odezwa przedstawia jako nieoczekiwane posunięcia ze strony delegatów, dokonane wbrew zastrzeżeniom niemiecko-narodowych partyj i wbrew umowie między niemi i delegacją.

PRELIMINAŻ BUDŻETOWY ZARZĄDU FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Warszawa. 30 10 (AW) Na wczorajszem posiedzeniu zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia zatwierdzono preliminarz budżetowy na listopad w wysokości 5 miljonów złotych, w tem wkładki 1 miljon, zasiłki ustawowe impreliminowane 2 miljony, zasiłki nadzwyczajne 2600 tysięcy.

SEKCJA DLA WOJEWÓDZTW WSCHODNICH.

Tel. wł. Warszawa. 31 10. Do najaktualniejszych spraw obecnego rządu zaliczają się sprawy, związane z dziedziną sekcji politycznej do spraw województw wschodnich i spraw mniejszości narodowych.. Pan Premjer wezwał wszystkich ministrów do przedłożenia sprawozdań z wykonania dotychczasowych uchwał sekcji oraz dalszej stopniowej realizacji programu rządowego w wymienionym zakresie. Następnie premjer Grabski wezwał pp. Leona Wasilewskiego, Lewenherca i Zwierzyńskiego do współdziałania w sekcji. Przedwstępna konferencja odbędzie się w przyszłym tygodniu.

PROCES STEIGERA.

Lwów, 30. 10. (Pat.) Podczas dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi był przesłuchiwany świadek Wącław Suchenko, podkomisarz policji politycznej, przydzielony obecnie do policji kryminalnej w Łodzi. Świadek był szefem oddziału ochrony prezydenta. Po wypadku udał się do komisarjatu policji, gdzie w pokoju komendanta zastał Pasternakównę, której zaczął zadawać różne pytania w sprawie zamachu. Świdek stwierdza, że Pasternakówna na krytyczne pytania nie dawała odpowiedzi, twierdziła jedynie, że była świadkiem, jak Steiger rzucił bombę i jak uciekał. Przewodniczący zwrócił uwagę na pewne sprzeczności między obecnemi zeznaniami świadka i złożonemi w śledztwie. Świadek zaznaczył, że zeznania jego złożone w śledztwie, były bardzo krótkie.

ŚMIERĆ NIEMIECKIEGO GENERAŁA.

Berlin. 30 10. (PAT) Podczas strzelania ostremi nabojami na placu ćwiczeń w miejscowości Jüteborg, dowódca IV dywizji gen. Müller został przez zbłąkany pocisk armatni rozszarpany na kawałki.

PODZIAŁ PRACY W NOWYM GABINECIE FRANCJI.

Paryż. 30 10 (PAT). Painleve w charakterze ministra skarbu obejmie wszystkie sprawy skarbowe, wynikające z ogólnego obrotu funduszami skarbowemi, kierownictwo rachunkowości publicznej, wreszcie zajmie się stosunkami z bankami oraz sprawami walutowemi, Bonnet zaś, minister budżetu, kierować będzie administracją finansową, specjalnie zaś zajmie się budżetem, dopilnuje jego opracowania i śledzić będzie przebieg dyskusji budżetowej w Izbie.

Paryż. 30 10 (PAT) Omawiając utworzenie nowego gabinetu, dzisiejsza prasa poranna podkreśla olbrzymi zakres pracy, jaki gabinetowi temu przypadnie w udziale, podkreślając szczególnie powierzenie dwóm osobom teki finansów, co dowodzi, iż rząd wysuwa na pierwszy plan problem finansowy.

Nie można zabronić nikomu wojny!...

(TAK ZAPOWIADA LUTHER).

Kanclerz Luther, który jest burmistrzem miasta Essen, wygłosił tu wielkie przemówienie, w którem omawiał przedewszystkiem wyniki konferencji w Locarno.

Na wstępie kanclerz omawiał sprawę powszechnego rozbrojenia, oświadczając, iż naród niemiecki przedewszystkiem domaga się rozbrojenia innych państw. Przedstawiciele niemieccy w Locarno wskazali z naciskiem na to, iż dla przywrócenia równowagi w Europie i zdrowych stosunków nastąpić musi powszechne rozbrojenie. Wyrażono to w protokóle końcowym w Locarno. Wogóle konferencja locarneńska miała jedynie służyć zabezpieczeniu pokoju w Europie.

Następnie kanclerz omawiał problem zabezpieczenia niemieckich granic zachodnich zapomocą paktu bezpieczeństwa. Zdaniem kanclerza prawo o samostanowieniu narodów, które jest zasadniczą myślą Ligi Narodów, nie zostało naruszone.

Następnie kanclerz omawiał różne rodzaje gwarancji, które zabezpieczają Niemcom i Francji względnie Niemcom i Belgji wzajemnie ich granice, przyczem Anglja i Włochy tak wobec Niemiec jak i wobec Francji i Belgji występują jako gwaranci. Ochrona granic jednak ma swoje wyjątki, które dotyczą bardzo Niemiec. Wyjątkiem takim jest wojna obronna.

Nigdzie, zdaniem kanclerza, ani ustawami Ligi Narodów, ani prawami wynikającemi z paktu bezpieczeństwa nie może być zabroniona wojna obronna. Następnie pakt bezpieczeństwa zawiera specjalny przepis dotyczący strefy zdemilitaryzowanej.

Przepis, który pozwala na przekroczenie granicy w kierunku Niemiec, jeżeli pewne przepisy odnośnie do strefy zdemilitaryzowanej zostaną naruszone. Dwa dalsze przepisy dotyczące w równej mierze Francji i Niemiec odnoszą się do statutu Ligi Narodów i mają dla Nadrenji i obszaru nad Ruhrą specjalne znaczenie. Przekroczenie granicy bowiem jest dopuszczalne na podstawie art. 16, statutu Ligi Narodów, który zawiera zarządzenia przeciwko łamiącemu pokój. Chodzi więc o wypadek, iż Niemcy uchybią zasadom pokojowym. Wypadek ten jest jasny. Jeżeli bowiem ktoryś z narodów łamie zasady, które podpisał, to nie można mieć nic przeciwko temu, jeżeli inni wystąpią przeciwko niemu.

Przechodząc do kwestyj wschodnich, kanclerz oświadczył: Oczywiście Niemcy nie chcą i nie mogą prowadzić wojny ze strony wchodniej. **Niemcy nie są jednak w stanie podpisać z sąsiadem wschodnim traktatów, któreby gwarantowały obecną linję granicz ną.** Uczynić tego Niemcy nie są w stanie. Tak więc z Polską podpisaliśmy traktat rozjemczy taki, jaki mamy z państwami, z któremi nie graniczymy. Wstęp do traktatu rozjemczego z Polską mówi oczywiście o jego celu pokojowym i stawia ten cel na naczelnem miejscu traktatu. Inaczej nie mógł postąpić żaden Niemiec.

Pozostałą część wstępu mogę nazwać prawnopolitycznem streszczeniem wywodów prawniczych traktatu. Traktat z Czechosłowacją jest identyczny z traktatem polsko-niemieckim.

Mówiąc o przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów kanclerz stwierdza, iż wypełnione być muszą następujące żądania Niemiec: 1) Niemcy muszą uzyskać stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów i muszą uczestniczyć w administracji Ligi Narodów; 2) Uregulowana być musi kwestja kolonij, która już w Locarno była omawiana, a w końcu Niemcy nie mogą wstąpić do Ligi Narodów, gdyby miały w jakiejkolwiek formułce uznać ponownie moralne obciążenie nałożone przez Niemcy przez traktat wersalski. Kwestja winy za wybuch wojny światowej porusza duszę całego narodu niemieckiego. Następnie kanclerz omawiał wpływ traktatów locarneńskich na życie gospodarcze wewnątrz Niemiec. Omówiwszy wielkie znaczenie konferencji locarneńskiej i jej wyników, kanclerz wzywał naród niemiecki, aby wydał decyzję zgodną ze stanowiskiem przedstawicieli niemieckich w Locarno.

Z okazji esseńskiego przemówienia kanclerza Luthera „DerTak" organ nacjonalistów niemieckich omawiając traktat rozjemczy niemiecko-polski stawia ze swego punktu widzenia następujący zarzut:

Pozostaje niejasną kwestja wynikająca ze wstępu, w którym powiedziane jest wyraźnie, że obie ze stron zgadzają się na to, aby prawa każdej z nich nie mogły być zmienione inaczej jak za jej zgodą. W praktyce oznacza to, że **w rokowaniach z Polską o rektyfikację granicy nawet gdyby sąd rozjemczy przyznał rację Niemcom, rektyfikacja nie mogłaby nastąpić bez zgody samej Polski.**

Ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza.

Lwów. 30 10. (PAT) W czwartek popołudniu na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyła się ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza. W skład komisji, której przewodniczył gen. Malczewski jako przedstawiciel min. spr. wojskowych weszli między innymi ks. arcbyb. Twardowski, wojewoda Garapich jako delegat min. spraw wewnętrznych, delegaci ministerstwa robót publicznych, wojskowej kurji biskupiej, sądów wojskowych i dwu rzeczoznawców wojskowych. Przystąpiono do rozkopania trzech grobów, na których widniały krzyże z napisem „Nieznany Żołnierz". Po otworzeniu trzech trumien okazało się, że na zwłokach nie znaleziono żadnych widocznych odznak przynależności zmarłych do wojska polskiego. Wobec tego rozkopano dalsze groby, w których znaleziono już zwłoki z widocznemi oznakami tej przynależności. Z tych trzech trumien Jadwiga Zarugiewiczowa, której syn poległ pod Zagórzem i został tam pochowany jako Nieznany Żołnierz, wybrała jedną. Po otwarciu tej trumny okazało się, że spoczywa w niej szeregowiec wojsk polskich odziany w bluzę, marynarkę, oraz maciejówkę z orzełkiem. Żołnierz ów zmarł wskutek postrzału w głowę i miał złamaną nogę. Zwłoki te włożono do trumny drewnianej, którą następnie włożono do metalowej, tę zaś do trumny dębowej i ustawiono w kaplicy cmentarza Obrońców Lwowa na pięknie ozdobionym katafalku. Koło zwłok zaciągnięto wartę honorową.

Lwów. 30 10. (PAT) Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent miasta Neumann z okazji rozpoczęcia się we Lwowie uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza wygłosił przemówienie, w którem imieniem miasta złożył hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

FILM O „NIEZNANYM ŻOŁNIERZU".

Warszawa, 29. 10. (Tel. wł.) Polska Wytwórnia Kinematograficzna „Centrofilm" z ramienia T-wa Wiedzy Wojskowej i przy artystycznym współudziale pp. Kornela Makuszyńskiego, Or-Ota, Antoniego Bogusławskiego i Kazimierza Szymanowskiego przystąpiła do wykonania filmu z uroczystości związanych z oddaniem hołdu Nieznanemu Żołnierzowi.

Film ten ma stanowić dokument, obrazujący walkę o wolność narodu i świadczący o czci naszej dla poległych za nią bohaterów.

Walka o zmianę niesłusznej ustawy.

Tel. wł. **Warszawa,** 31. 10. Związek Ludowo-Narodowy złożył do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę ustawy, którą rozciąga przymus ubezpieczania robotników przez pracodawców na przedsiębiorstwa handlowe, rzemieślnicze i inne, w których ryzyko nieszczęśliwych wypadków jest żadne i w których brak momentów niebezpieczeństwa pracy. Dotychczas obowiązek ten ciąży m. in. na warsztatach hafciarskich, koronarskich, galanteryjnych, koszykarskich, obuwniczych, rękawiczników, a nawet kawiarniach, cukierniach, restauracjach, księgarniach, bankach, kancelarjach adwokackich i... zakład. naukowych. Wnioskodawcy domagają się uwolnienia od przymusu ubezpieczenia pracowników w przedsiębiorstwach, które przez charakter zajęcia lub zawodu wyłączają ewentualność wypadków.

Z kotła chińskiego.

(j. t.) Wedle nadchodzących z Chin wiadomości, sytuacja jest tam więcej zawikłaną, niż kiedykolwiek. T. zw. egzekutywa, czyli centralny rząd pekiński, przyszła do władzy mniej więcej rok temu dzięki poparciu generała Czang Tso Lina (władcy Mandżurji) i „chrześcijańskiego generała" Feng Ju Ksianga, a po wypędzeniu prezydenta republiki Tsao Kuna razem z parlamentem. Egzekutywa ta straciła jednak wszelką władzę w basenie rzeki Jancekiangu. Prowincje tam położone połączyły się z sobą i, wezwawszy z wygnania generała Wu Pei Fu, uczyniły go wodzem naczelnym swoich sił zbrojnych, które rozpoczęły już marsz ku północy, celem obalenia egzekutywy pekińskiej.

Wobec tego wojska mandżurskie, które po zeszłorocznem zwycięstwie dotarły do Szangaju, cofają się i, prawdopodobnie, dopiero w odcinku rzeki Hoangho stawią nieprzyjacielowi opór.

Generał Wu Pei Fu tak pewny jest zwycięstwa, że zamierza do swej głównej kwatery w Hankau zwołać parlament i z jego pomocą utworzyć nowy rząd centralny chiński, który prawdę powiedziawszy, posiadałby takie samo uprawnienie, co i obecna egzekutywa pekińska.

Walka, podjęta obecnie przez gen. Wu Pei Fu, posiada jednak większą doniosłość, niż inne walki lokalne. — Chodzi w niej bowiem o zawładnięcie Pekinem, gdzie od paru dni obraduje międzynarodowa konferencja cłowa, mająca pozwolić Chinom na podwyższenie ceł dotychczasowych, pobieranych przez nie od towarów zagranicznych w wysokości 5 proc. „ad val'orem". Podwyższenie ceł zasiliłoby znacznie zawsze pustą kasę centralnego rządu chińskiego i dlatego znaleźli się pretendenci do zajęcia miejsca obecnej egzekutywy pekińskiej, reprezentującej, bądź jak bądź, jakiś rząd chiński, z którym mocarstwa europejskie i Stany Zjednoczone mogą prowadzić układy.

Dlatego też rzeczone mocarstwa chętnieby widziały utworzenie w Chinach silnego rządu centralnego, który dawałby gwarancję, że handel ich towarami w Chinach znajdzie jakąś trwałą opiekę i nie będzie wystawiony na szykany ze strony najrozmaitszych rządów lokalnych, lub band rozbójniczych.

Narzucone Chinom przez mocarstwa tak niskie cło, którego celem było protegowanie towarów z zagranicy pochodzących, odbiło się fatalnie na osłabieniu centralnego rządu chińskiego, a w następstwie na handlu zagranicznym.

Obecna konferencja pekińska podwyższyć ma cło od towarów zagranicznych o dalsze 5%, czemu jednak, podobno, sprzeciwiają się Stany Zjednoczone, które żądają dla Chin pełnej autonomji cłowej.

PRZESILENIE GABINETOWE WE FRANCJI.



Francuski prezydent ministrów Painleve, który utworzył nowy gabinet.

AUDJENCJA U PREMJERA.

Tel. wł. **Warszawa,** 31. 10. Premjer Grabski przyjął wczoraj posła Jaroszyńskiego w sprawie pomocy ziemiaństwu. Następnie p. Premjer przyjął posłów Rzeczypospolitej zagranicą, a mianowicie p. Wierusz-Kowalskiego z Wiednia, p. Rozwadowskiego z Kopenhagi, p. Kłapiszewskiego, polskiego charge d'affaires w Oslo, stolicy Norwegji.

PO LIKWIDACJI ZATARGU GRECKO-BUŁGARSKIEGO.

Paryż. 30. 10. (Pat.) Rada Ligi zakończyła obrady dotyczące zatargu grecko-bułgarskiego, przyjmując do wiadomości ostatnie sprostowanie attaches wojskowych, donoszace o zakończeniu ewakuacji terytorjum greckiego i bułgarskiego. Przedstawiciele Grecji i Bułgarji złożyli Briandowi i jego kolegom podziękowanie za dokonane przez nich dzieło pojednania. Briand oświadczył, że w danym wypadku niema ani zwycięscy, ani zwyciężonego, lecz są tylko dwa narody, jednakowo pragnące pojednania. Zarówno wielkie jak i małe narody, mówił Briand, mogą być pewne, że w łonie wielkiej rodziny Ligi Narodów znajdą taką samą sprawiedliwość. Następnie Chamberlain i inni członkowie Rady podkreślali doniosłość załatwienia zatargu.

„CAR" CYRYL PRZYGOTOWUJE KONSTYTUCJĘ.

Berlin. 30 10. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Coburga, że Wielki ks. Cyryl zamianował komisję, której zadaniem będzie wypracowanie na podstawie wytycznych, ustalonych przez niego, nowej konstytucji dla Rosji.

PRZYJAZNY GEST POLSKI WOBEC NIEMIEC.

Londyn. 30 10 (PAT) „Times" omawiając objawy pojednawczości w stosunkach polsko-niemieckich nazywa je pierwszem następstwem porozumienia locarneńskiego. Postanowienie rządu polskiego zawieszenia dalszego wydalania optantów niemieckich przyjął rząd niemiecki z uznaniem, a to jego stanowisko uważane jest jak się zdaje przez większość Niemców za jedynie słuszne. Należy przypomnieć, dodaje dziennik, że zarządzenie wydalenia z Niemiec polskich optantów dotknęłoby stosunkowo niewielką ilość osób, byłoby to zatem aktem więcej niż nieprzyjaznym. Zawieszenie zaś tego rozporządzenia staje się gestem przyjaznym.

MEDJOLAN W HOŁDZIE MUSSOLINIEMU.

Medjolan. 30 10. (PAT) Rada miejska ofiarowała Mussoliniemu wielki medal złoty z okazji obchodu trzeciej rocznicy marszu faszystów na Rzym. Ceremonja wręczenia medalu odbyła się w teatrze La Scala.

Pierwszy list do Krakowian.

Raz wreszcie trzeba wyjaśnić mój stosunek do Krakowa.

Otóż jest sprawa taka:

Ze wszystkich spółczesnych mi pisarzy i publicystów, ja jeden **najwięcej** względnie ja jeden **tylko** zajmuję się Krakowem.

Zaczem przedewszystkiem nie jest mi on obojętny.

Mógłbym go był dawno już raz na zawsze wymazać z mojej świadomości i pamięci, przejść nad nim do mego porządku dziennego, a wtedy wszystko między nami byłoby się ułożyło zgodnie i harmonijnie.

Innych on wcale nie obchodzi; niektórzy, nawet bardzo wybitni jeszcze, dotąd nie mieli czasu... go poznać. Inni nigdy o nim nie myślą, nie mówią ani się tem, co się w Krakowie dzieje nie zatroskają. Nie gra on żadnej roli w ich życiu duchowem i ideowem, ani ich ziębi ani grzeje, ani martwi, ani obchodzi. Nawet tych, co z Krakowa czy z Małopolski wyszli. Nie lubią żadnych o nim reminescencji ni wspomnień. Nawet rdzennym Krakowianom jest ich rodzinne miasto Hekubą.

Dla mnie nie.

Dla mnie Kraków żyje i istnieje. Ja nie przerwałem kontaktu duchowego i myślowego z Krakowem ani na jeden dzień mego życia. Jeden jedyny czytam codziennie prasę krakowską. Jeden jedyny przeżywam kolejno każdy dzień życia publicznego pod Wawelem i wiem dokładnie i interesuje się skrupulatnie tem, co się tam dzieje. Jeden jedyny bywam w Krakowie przynajmniej cztery, pięć razy do roku. Jeden jedyny wiem o każdym nowym gmachu, co się tam buduje i o cegle co ze starych murów opada i o każdej „realności" co przechodzi w nienaskie ręce. Jeden jedyny muszę przynajmniej dwa razy na rok obejść wzgórze Wawelskie i krużganki zamkowe, żeby nabrać sił do dalszej walki na wszystkie zbyt wydłużone fronty.

Jeden jedyny mógłbym od biedy podjąć się roli cicerona w odnawianym zamku a wśród klejnotów starego Krakowa jeszcze na coś zwrócić uwagę, co jeszcze nie dostrzeżone.

Jeden jedyny z Krakowian po Polsce rozpierzchłych i porozsadzanych, kontroluję co rok o ile wyrosły drzewa na Krzemionkach i czy pięknie utrzymane roboty na Plantach. Jeden jedyny raduję się, że brzegi Wisły od Podgórza obmurowane i jeden jedyny martwy, że obtłuczone nosy hermom u Jordana. Jeden jedyny z moich kolegów szkolnych raz na rok muszę być na podwórzu gimnazjum św. Anny i jeden jedyny co rok tramwajem sunę sobie w górę, na Salwator. Jeden jedyny nie tylko przyjeżdżam, ale i przylatuję do Krakowa.

Jeden jedyny czytam sobie od deski do deski często nawet „Przegląd Badeniego" i „Przegląd Jezuitów" Jeden jedyny odbieram co tydzień kilka listów od nieznanych mi ludzi z Krakowa. Jeden jedyny raz na rok tradycyjnie, jak temu lat dwadzieścia, trzydzieści, chadzam sobie z rodziną w Wielki Piątek po grobach krakowskich, a wieczorem w sobotę na Rezurekcję, to na Wawel, to do Ojców Zmartwychwstańców. Jeden jedyny zebrałem sobie księgozbiórek dziejów starego Krakowa dotyczący.

No i jeden jedyny mam jeszcze zamiar napisać kiedyś skomponowany już w głowie komedje-melodramat o krakowskiej rewolucji z roku 1848.

I wyznawszy Wam to, co różni świadkowie poświadczyć mogą, zapytuję teraz:

Czy to jest nienawiść?

Według mnie nie. Ja jeden może jedyny z Krakowian jestem najbardziej przywiązany do Krakowa. Tylko, że mój sentyment objawia się dotychczas niestety na opak, a rebours.

Nie śmiejcie się, nie śmiejcie „nowe państwo", i nie uważajcie tego za sofistykę, zanim nie postaram się wam to udowodnić Gdyby mi mon pays natale był obojętny, tak jak jest obojętny wielu tym, co z tej ziemi wyszli dopiero po wojnie na wielkie karjery, o Krakowie zapomnieli albo się go i wyparli, gdyby był mi Kraków ani zimny ani gorący, żaden, nijaki obcy, nie byłbym tyle czasu i atłasu mu poświęcał, nie byłbym się zawziął i zapędzał, zapędzał w wierze i w nadziei, że ridendo et castigando, cum ira et studio, przyczynię może na swój sposób do definitywnego odaustrjaczenia, do unarodowienia, do „spolszczenia" Krakowa.

Gdyby był mi Kraków tem, czem jest dla innych, to jest tem, „o czem się nie mówi", gdybym nie tak pilnie, skrupulatnie a może i zawzięcie śledził i tropił wszystko co się tam dzieje, być może, byłbym szczęśliwie i spokojnie widział tych wszystkich stron, cech i znamion ciemniejszych i ujemniejszych.

Gdyby był mi Kraków obojętny, jak jest Krakowianom, co po całej Polsce się rozsypali, nie widziałbym go, nie patrzył w tamtą stronę, nie zajmował się jego politycznymi defektami i mankamentami i nie zabierał tym tematem zbędnym a drażniącym sobie czasu i innym.

Ileż to razy mi perswadowano, że przeceniam znaczenie politycznego Krakowa w życiu odrodzonej Polski, że **ja** właśnie wzbudzam wielgomanję panów Homais, panów Bovary i panów Pecuchet z tamtejszej Praw—I—C—Y, że przereklamowywuje na całą Polskę małych trybunów i trybusonów z „Naprzodu", że wogóle za wiele mocnego światła ascetylenowego puszczam na coś, co nie jest ani tak niebezpieczne, ani szkodliwe, ani groźne. Z czasem i sam doszedłem do przekonania, że przez atakowanie zbyt wyolbrzymiające cel ataków, temsamem zapewniam atakowanym u antagonistów moich mocną asekurację i poparcie, ergo temsamem działam pośrednio pour le rois de Cracovie. Jeden z moich przyjaciół tłumaczył mi psychologicznie moje zacietrzewienie w walce z „Krakau in Krakowie" tem, że jest to stosunek do kochanki, z którą się niby zerwało, która się wadliwie prowadzi, ale na której ciągle strzępi się język czy pióro, bo się podświadomie, nawet contre coeur, żywi dla niej afekt, który jest niepozbędny.

Czy tak jest? Wątpię. Miłości normalnej w tem zdaje się niema, ale w każdym razie niema i obojętności oschłej, sztywnej, zimnej obojętności.

Najwięksi spółcześni pisarze, poeci czy publicyści polscy do dzisiejszego Krakowa nie mają już żadnego osobistego duchowego stosunku i odnoszę się doń indyferentnie jeżeli nie postponująco i bagatelizująco. „Kraków był przed wojną kochany panie, teraz go niema", tak mi powtarzają. „I choć byś pan zachrypł od indygnacji, już pan tem nikogo nie zainteresuje"...

„Kraków się skończył".

„Tylko w oczach Krakowianina Kraków jest taki ważny!.. Zajmij się raz n. p. Łodzią.

„Dlaczego pan nie uderza na alarm, że i w Bydgoszczy albo w Lublinie irra-elita wykupuje całe rynki?".. „No i czy pan wogóle nie patrzy na swych „Krakauerów" przez szkła powiększające?..

Wnosićby więc można z tych itp. uwag, że nawet i w tem mojem atakowaniu Krakowa istniało na dnie jakieś widocznie wyolbrzymione pojęcie o roli, autorytecie prestiżu, wpływach i suggestjach idących z Krakowa.

Ale czy z Krakowa? Czy z Krakowa jako całości, jako urbs, jako ziemi krakowskiej, dzielnicy?

Otóż nie. Tu nie należy uogólniać. I ja starałem się zawsze, o ile możności precyzować, o co mi chodzi, wyrażać się ściślej. Zwalczałem zawsze **„c. k. Krakau w Krakowie"**, to jest to, co tam zostało niewykorzenione, niewypalone, niewypełnione po Austrji w charakterach, obyczajowości w mentalności, w politycznych metodach, tendencjach. Sądziłem bowiem, że jeżeli jest tylu w Polsce wielkich pisarzy i działaczy zwalczających moskalofilstwo i lojalność wobec caratu i samodzierżawia, to musi też i z byłych „poddanych" Habsburskich wyjść jeden choćby publicysta, który za zadanie i cel sobie postawi po pierwsze demaskowanie tendencji ugodowych wobec najperfidniejszego i najbardziej demoralizującego trzeciego rozbiorcy-okupanta, a po drugie tropienie i niszczenie tych wszystkich naleciałości w duszach i obyczajach, charakterach, metodach, tendencjach, które po Austrji w spadku w Małopolsce, szczególnie zachodniej pozostały. Ponieważ zaś tych czynników ugody, tempore belli a post bellum, z pogrobowców Austrji noszących po niej żałobę w sercach, najwięcej skupiło się, zasuszyło, zamarynowało, zakonserwowało w politycznym Krakowie, przeto w miarę ugruntowywania się w Krakowie jednolitej frondy czarno-czerwonej, antynarodowej, i wobec skondenzowania się tam atmosfery antistołecznej, antiwarszawskiej, musiały rozdźwięki i nieporozumienia między **„Krakau w Krakowie"**, a moją małością zamiast maleć... rosnąć.

Zestawiając to, co się wygadywało i wypisywało w pewnej krakowskiej prasie miarodajnej i popularnej (która tyle nagrzeszyła politycznie od r. 1914—1918) o stolicy Polski z tym aktem, że przecież Warszawa otworzyła inteligencji z Małopolski drzwi do wszystkich dostojeństw i dygnitarstw na całym obszarze republiki, musiałem z czasem wyrobić sobie przekonanie, że niema ludzi bardziej niewdzięcznych od pewnego gatunku żałobników po Widniu, sabotujących uczuciowo i dyffamujących chronicznie to właśnie caput Poloniae, w którem tylu, tylu moich krakowskich krajanów gra na pierwszych skrzypcach i znalazło chleb w najlepszych piekarniach wypiekany.

Dopełniła ostatecznie tą przeciągana ad inka faktów, kilka Listopadów, o których dziś już nie chcę i nie będę wspominać.

Dopełniła ostatecznie ta przeciągana ad infinitum (w zaczątkach zresztą usprawiedliwiona) animozja do sąsiadów, do pobratymczych Czechów (z równocześnie dyszkantowym flirtem ze skróś progermańskimi Madziarami), co razem wzięte zdało mi się prolongowaniem tylko wiedeńskich sztimungów politycznych i anstrjackiej „Weltanschauung". Tylko bowiem ze strony pewnego species krakowskiej prasy rzucano inwektywami na mnie i wtedy, kiedy w Pradze pracowałem nad kulturalnem zbliżeniem obu narodów i aktywnie a nie bez sukcesu, jak to uznał i stwierdzić może nasz poseł w Pradze, piastowiec hr. Lasocki.

Czy wymieniać jeszcze inne motywy dysonansów? Sądy przysięgłych? Kościół św. Agnieszki? Itp.?

Nie. Dziś nie ja wytaczam gravamina, a odwrotnie ja chcę się bronić i ekskuzować, gdy padalczo i perfidnie tłómaczą zrzeszonemu mobu powody i motywy mego rankoru nie przeciw Krokowowi powtarzam raz jeszcze, a przeciw **„Krakau w Krakowie"**.

Nie gra w tem najmniejszej roli, literalnie minimalnej jakiś pierwiastek osobisty. Dosłownie żaden. Byłbym najszczęśliwszy, gdyby mi raz zaczęto dostarczać pierwszych dodatnich biuletynów z ojczystego miasta, tak, jak mi stamtąd latami całymi dostarczano koszami negatywnych i przygnębiających.

Niech się tylko nazbiera garść takich nowin radosnych, a już zacznę rewokować i rehabilitować. Niech się dowiem, że te a te domy w Rynku przeszły z rąk hebrajskich w aryjskie. Niech się dowiem, że mszalnego wina niektórym kościołom nie dostarcza już fa. Kalman z Chrzanowa. Niech się dowiem, że kościół św. Agnieszki w „małym Rzymie" wykupiony. Niech się dowiem, że się psuje kazirodczy przeciw naturze romans Czerwonki z Czernina, ideowy coitus oświeconej konserwy z gminnymi na codzień, a rewolucyjnymi raz na rok kameradami z „Vorwätsu". Niech zaczną tam zanikać faryzeizm i łotrowizm (niesprzeciwianie się zła). Niech solidna prasa partyjna, choćby nawet wrogich kierunków nabierze rumieńców i tężyzny, a fiakierblatty wrócą do rąk sutenerów i przekupek. Niech sądy przysięgłych naprawią swą renomę fatalną! Niech **„Krakau w Krakowie"** wyleczy się z żalu za nieboszczka, wyleczy i z marazmu i z malarji i rozmaitych powojennych idjosynkrazji, nawyczek, nałogów, metod i manier, niech wogóle **ideologja narodowa** zwycięży kosmopolityczne a progermańskie nostalgje i nastroje, a ja pierwszy, jako ten Henryk IV. do Kanossy popielgrzymuję tam w zimie we włosiennicy, boso i kleknę u Florjańskiej bramy i kając się, będą i bić się w piersi i powtarzać: „mea culpa, mea culpa"!

Tymczasem atoli jeszcze vestra culpa o **„Krakau w Krakowie"!**

Osobistego zaś powtarzam raz jeszcze w tych moich kampanjach przeciw **rouge et noir** krakowskiemu nie było nic nigdy ani jednej uncji, ani szczypty. Bo i za co?

Przecież jeszcze w tym roku, w tym samym, w którym mnie tam tak zbezczeszczono i splugawiono bezecnie, w tym roku na wiosnę wznowiono tam odważnie mego „Fryderyka Wiekiego". Przecież dyrekcja Teatru Słowackiego miała nawet zamiar zaryzykowania z „Nowymi Atenami!" Przecież dwa lata temu miałem tam prelekcję o faszyzmie przy przepełnionej po brzegi sali? Przecież zaraz po wojnie pierwszy Teatr krakowski wystawił mego „Pułaskiego", a gentlemanie-cambrioleurzy, nie kanonada błota jak teraz, ale różami wonnymi mnie w swym druku obsypali.

A przed wojną? Pierwszy Teatr krak. wystawił po raz prapierwszy moje jednoaktówki, poczem kolejno zawsze pierwszy grał moje: „Smocze gniazdo", „Starościca Ukaranego", „Reja w Babimie", „Dymitra Fryderyka", „Cyganerję Warszawską", „Boga Wojny"! Przez 200 (dwieście) wieczorów prawie zapełniały moje sztuki widownię Teatru krakowskiego. A ile to wieńców, szarf, toastów, recenzji, telegramów, listów co za stosy! a te owacje w Michalikowej Jamie! Przecież te wszystkie pamiątki i trofea i zeschłych wawrzynów ostatnie listki ja przechowuję i **nessum maggior dolore nil ricordarsi di tempo felice...**

A był to właśnie ten Kraków, który się zapadł „Le Temple ensevelie". Azylum Sztuki i Idei. Ognisko patrjotyzmu i piękna. Kraków dystyngowany i intelektualny, Kraków artystów i perypatetyków, emisarjuszów i emigrantów, Kraków nadlemański, florencki, stary, dawny, wytrawny, wytworny Kraków, Kraków jeszcze wtedy nie Wielki przez przyłączenie doń przedmieść, a Wielki przez skupienie w sobie i zogniskowanie wielkich talentów i mózgów. Akropolis!

I miał ten Kraków przedwojenny może coś z teny czy z Bonn ale i z Meudon... i z.. Barbizon. Miał prałatów — Petroniuszów i profesorów o hetmańskich profilach i filozofów fantastów, apostołów żywego słowa, uczonych europejskiej miary, mistyków, wieszczów. I było w niem „życie" i „sztuka", Akademja i cyganerja tradycja i nowatorstwo, maiestas i szaleństwo, aeropag genjalnych ludzi, poprawność w manierjach, rycerskość w polemikach, wersalskość w ustosunkowaniach, układność w djalogach, humor, dowcip, sarkazm, ale di primo cartello.

Nie były Planty jeszcze ohydnym asfaltem wylane, ale mijali się na nich zamyśleni: Stan. Tarnowski i J. Matejko. A w „małym domku" przy Łobzowskiej mieszkał sobie Asnyk. A na Florjańskiej wieczorem świeciło się w oknie, przy którym pisał piękne sztuczki pan Michał Bałucki. A u Sewerów... sympozjony. U Szmida Przybyszewski, u Turla Wyspiański, u Sanera Rydel, u Michalika Boy...

Nazwiska, indywidualności, postacie, typy, charaktery, dziwaki, oryginały ale klasa, klasa, a całość godna pióra Anat. France'a.

Czyż można się tak bardzo dziwić i mieć za złe komuś, kto ma w mózgu i w pamięci wizje przedwojennego Krakowa z lat 1900—1910, że dzisiejszy Kraków coniecc mu nie we wszystkiem się podoba, że mu nie we wszystkiem konwenjuje, że jednem słowem na tem słońcu, które ongiś promieniowało na całą Polskę, dziś już nie lunetą ale gołem okiem dostrzega się gdzieniegdzie plamy?

Najważniejsze chyba, żeby się na to słońce nawet zaćmione i poplamione nie porywał z.. motyką i... widłami.

Czy ja się porywałem z motyką?

No i czy to słońce już będzie wieczyście zaćmione i poplamione? czy też może będzie jeszcze świeciło i promieniowało?

O tem pomówimy w najbliższym liście mili parafjanie.

Adolf Nowaczyński.

Z obrad komisyj Sejmowych.

KOMISJA OŚWIATOWA.

Warszawa, 29. 10. (PAT). Sejmowa komisja oświaty na dzisiejszem rannem posiedzeniu rozpatrywała wniosek posła Wallerona w sprawie przyjmowania uczniów do państwowych szkół średnich.

Sprawę referował poseł Langer. W wyniku dyskusji komisja przyjęła do wiadomości zapowiedź ministra oświaty, że wyda raz jeszcze okólnik nakazujący przyjmowanie do państwowych szkół średnich dzieci jedynie najbiedniejsze.

Następnie komisja wysłuchała referatu posła Mianowskiego o projekcie ustawy o publicznych szkołach dokształcających zawodowych dla młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu. Dyskusję nad tą sprawą odłożono do następnego posiedzenia.

KOMISJA PRAWNICZA.

Warszawa, 29. 10. (PAT). Sejmowa komisja prawnicza obradowała nad sprawą aktów urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. W wyniku dyskusji przyjęto pierwszy artykuł projektu przedstawionego przez referenta Kadłubowskiego.

W myśl tego artykułu dzieci nieznanych rodziców, których wyznania nie można ustalić ani na podstawie oznak zewnętrznych ani na podstawie dziecka, zalicza się do wyznania rzymsko-katolickiego, chyba że osoba lub instytucja, u której takie dziecko musi pozostawać na wychowaniu nie żąda wychowania w wierze katolickiej. W tym wypadku dzieci winne być zaliczone do tego wyznania, do **którego należy wychowawca.**

 Str. 4.

Mizia... Kizia...

Twarzyczka jako pączek, buzia jak cukierek,
Tylko „oczyska“ wielkie świecą jak dwie gwiazdki —
—Siedzi w kasie teatru mały „lucyferek“,
Wodna syrena, pół węża a pół niewiastki.

Na kogo spojrzy tylko, już Jej niewolnikiem.
Za uśmiech zaś niejeden oddałby swe życie...
Ona przybytku sztuki głównym jest wabikiem,
Bo w niej widz i artysta kochają się skrycie.

Słowem mało gdzie znajdzie się podobna druga...
Choć nie chcę ujmy czynić wcale zespołowi —
Jeśli teatr wciąż pełny — najpierw Jej zasługa,
Gdyż Ona przedewszystkiem wdziękiem widzówłowi!

Mar.

Kronika Krakowska

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Sobota, 31. bm. o godz. 3,45 popoł.. Ceny miejsc całkiem zniżone.
„Targ na dziewczęta“.

Sobota, 31. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone.
„Kochanka“, premjera.

Niedziela, 1. listopada o godz. 3,45 po poł. Ceny miejsc zniżone.
„Kochanka premjera“.

Niedziela, 1. listopada o godz. 7,45 wiecz. Ceny miejsc o 50 procent zniżone.
„Kochanka premjera“.

Teatr Operetka „Nowości“, przy ul. Rajskiej. Ciesząca się niebywałą w tym sezonie frekwencją, fenomenalna operetka „Kochanka premjera“ graną będzie w sobotę 31. bm. wieczór oraz w niedzie dwa razy, popołudniu o 3,45 i wieczór o 7,45 po cenach jak zwykle zniżonych. Obsada ról niezmieniona: Czemnekówna, Halmirska z gwizdkiem, Romaniszyn, Józefowicz, Stefański ze swoją „śruba podatkową“ i Orliński z „pasją“.

W sobotę po poł. o 3,45 po cenach całkiem zniżonych „Targ na dziewczęta“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

„Tragedja w Lourdes“. Najwspanialsze arcydzieło świata w 8 wielkich aktach na tle cudownego uzdrowienia w znanej, cudami słynącej miejscowości Lourdes we Francji w Kino „Reduta“ od soboty 31. października.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel. Senator Wład. Długosz, Siary, Julja Morawska — Warszawa, Lucyan Koprowski — Łódź, Dr. Emaanuel Blumenfeld — Lwów, Helena Jabłonowska — Przyborowie, Cypryan Jarochowski — Lubliniec, Aleksander Kępiński — Szczurowa, Fryderyk Pautsch — Poznań.

Hotel Saski. Marya Ahrend — Pilica, Jakób Potok — Bedzin, Kazimierz Nowakiewicz — Krosno, Stanisław Kochanowski — Pleszów.

Bajki dla dzieci z obrazami świetlnemi. Koło VII T. S. L. urządza w niedzielę, 1. listopada br. Bajki dla dzieci z nowym programem w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9 o godz. 4-tej i 5-tej i pół po południu (2 programy). Wyświetlone i wygłoszone zostaną: O Kubusiu łakomczuchu i Siedm kruków — p. Zofja Niklasówna, Dziewczynka z zapałkami Andersena i Kot w butach — p. Gabrjela Stopczyńska. Gra na fortepjanie — p. Jerzy Gaczek, Hania niejadka, Wyrobka — Irenka Stopczyńska, Tomcio Paluch — p. Karol Radwanek, Lis na dworze królewskim Lemańskiego — p. Ludwika Śniadecka, art. dram. Program zatwierdzony przez Kuratorjum Szkolne. Wstęp 50 groszy.

Co dzień niesie?

Październik
31
Sobota

Olimpjusza M.

Słońce: W. 6.28 Z. 16.12
Księżyc: W. 16.41 Z. 5.38

Ile i jakie wykonano i oddano do użytku budowle w mieście Krakowie w ubiegłym roku.

Według statystyki budownictwa miejskiego w ciagu ubiegłego roku wybudowano i oddano do użytku w Krakowie nowych domów 55, dokonano 2 przebudowy, 59 dobudówek, 55 podwyższeń piętra, oraz 120 drobnych robót adaptacyjnych. Liczba zburzonych domów w r. 1924 wynosi 8. W budowie znajdowało się z końcem tegoż roku 79 domów, zaś kolumn reklamowych wzniesiono w Krakowie 65.

Z nowych budynków stanęły dwa w dzielnicy Piasek, dwa w dzielnicy Wesoła, 1 na Stradomiu, 5 na Kazimierzu, 3 w Dębnikach, 4 na Półwsiu, 2 na Zwierzyńcu, 9 na Nowej Wsi, 6 na Krowodrzy, 1 na Warszawskiem, 4 na Grzegórzkach, 2 w Dąbiu, 12 w Płaszowie i 1 w Podgórzu.

Przebudowano 1 dom w dzielnicy Nowy Świat i 1 w Podgórzu.

Dobudowy dokonano w Śródmieściu 4, w dzieln. Nowy Świat 2, w dzieln. Piasek 2, na Kleparzu 4, na Wesołej 2, na Stradomiu 1, na Kazimierzu 14, na Zakrzówku 2, w Dębnikach 2, na Półwsiu 2, na Zwierzyńcu 1, na Nowej Wsi 1, w Łobzowie 1, na Krowodrzy 1, na Grzegórzkach 5, w Dąbiu 2, w Płaszowie 1, w Podgórzu 12.

Piętra podwyższono w Śródmieściu w 3 domach, w dzieln. Nowy Świat w 2, w dzieln. Piasek w 3, na Kleparzu w 2, na Wesołej w 4, na Stradomiu w 7, na Kazimierzu w 14, na Dębnikach w 5, na Półwsiu w 2, w dzieln. Nowa Wieś w 1, na Grzegórzkach w 1, oraz w Podgórzu w 11 domach.

Najwięcej robót adaptacyjnych dokonano w Śródmieściu 31, na Kazimierzu 12, na Nowej Wsi 11, w dzieln. Nowy Świat, Krowodrza i Podgórze po 8, w dzieln. Piasek 9, na Wesołej 7, w Dębnikach 5, na Stradomiu 4, na Kleparzu, Grzegórzkach i w Dąbiu po 3, na Zwierzyńcu, na Warszawskiem i w Płaszowie po 2, oraz na Półwsiu i Czarnej Wsi po 1.

Zburzono w Zakrzówku 1 dom, w Dębnikach 2, na Półwsiu 1, na Zwierzyńcu 1, na Czarnej Wsi 1 i na Krowodrzy 2 domy.

W budowie znajdował się z końcem 1924 r. jeden dom (Oficerskiej Spółki mieszkaniowej) w dzieln. Piasek, 1 na Kleparzu, 24 na Wesołej, 3 na Kazimierzu, 1 na Ludwinowie, 2 na Zakrzówku, 4 na Dębnikach, 4 na Półwsiu, 1 na Czarnej Wsi, 6 na Nowej Wsi, 9 na Krowodrzy, 7 na Warszawskiem, 4 na Grzegórzkach, 1 na Dąbiu, 5 w Płaszowie i 6 w Podgórzu.

Kolumn reklamowych stanęło w Śródmieściu 12, w dzieln. Piasek 11, na Wesołej 9, na Stradomiu 8, na Kleparzu 7, na Kazimierzu 5, w Podgórzu 4, w dzieln. Nowy Świat, Dębniki, Półwsie po 2, na Zwierzyńcu, Nowej Wsi i Krowodrzy po 1.

Ze zjazdu Zw. Inwalidów Wojennych w Krakowie.

W niedzielę 25 bm. obradował w Krakowie w sali Muzeum przemysłowego Zjazd delegatów Kół Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej województwa. krakowskiego. Ciężkie położenie finansowe Państwa odbija się fatalnie na warunkach życiowych ofiar wojny, to też delegaci po żywej dyskusji uchwalili rezolucje domagające się:

1) natychmiastowej zwaloryzowanej wy płaty zaległych rent inwalidzkich, wdowich, sierocych i rodzicielskich jak również dodatków dla ciężko okaleczałych, pielęgnacyjnych, kwalifikacyjnych itd. i uwzględnienia odpowiednich kwot w dodatkowym budżecie na rok 1926;

2) wstawienia do budżetu na rok 1926 kwoty 10,000.000 zł. na kapitalizację rent inwalidzkich;

3) natychmiastowego rozpoczęcia rewizji koncesyj tytoniowych, szynkarskich i innych objętych monopolem państwowym;

4) zaprzestania bezprawnej superrewizji inwalidów wojennych uznanych za niezdolnych na stałe, jako nieuzasadnionej ani ustawą ani żadnemi innemi rozporządzenimi;

5) rozszerzenie ustawy z 18 III. 1921 na teren Górnego Śląska powołania do Komisji szacunkowej przy władzach skarbowych przedstawicieli ze strony Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej;

6) stabilizacji w pierwszym rzędzie urzędników inwalidów zajętych w instytucjach państwowych.

Zjazd stwierdził, że w razie nieprzychylenia się do postulatów Związku Inwalidów Wojennych, Związek nie może brać odpowiedzialności za następstwa — spowodowane stałem ignorowaniem położenia inwalidów i wzywa Wydział Wykonawczy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, by powyższe zakomunikował Rządowi i Władzom ustawodawczym. Powyższe postulaty opierają się na ustawie o zaopatrzeniu ofiar wojny z 18 marca 1921 r. i do dziś nie zostały wprowadzone w życie. Pozatem Zjazd powołał do życia Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów w skład którego weszli: **Dr. Prostak Stanisław, Dackow Aleksander i Biegalski Adam z Krakowa, Pająk Antoni z Białej, Zarębski Kazimierz z Chrzanowa, Łobodziński Jan z Nowego Sącza, prof. Stanek Józef z Tarnowa.** Obrady nacechowane były poważną troską o dobro ofiar wojny, które tak wiele zasług położyły dla dobra Państwa i w zamian za to cierpią nędzę.

Związek Artystów Plastyków, Plac św. Ducha 1, powiadamia, że w sobotę, dnia 31. bm. z powodu zaduszek **„Dancingu“ nie bedzie.**

Pogadanki hygjeniczne. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w osobie Wicedyrektora D-ra M. Gromskiego, w porozumieniu z p. senatorową Zdanowską, działającą w imieniu Sekcji Kół Gospodyń przy Centraln. T-wie Rolniczem, organizują. począwszy od grudnia r. b. wspólnemi siłami pięciodniowe pogadanki propagandowe po wsiach z dziedziny hygjeny dziecka i kobiety ciężarnej.

Film a „Tydzień Akademika“. Akademicy na wielką skalę zakreślili propagandę swego „Tygodnia“. W tych dniach wykończono 30 krótkich, humorystycznych filmów „trickowych“, które tryskają wesołością, są niesłychanie ciekawe, senzacyjne i dowcipnie a umiejętnie reklamują „Tydzień Akademika“.

Pomysły filmów, świetnie wierszowane napisy oraz wykonanie, zasługują na uwagę. Filmy te demonstrowane będą w stolicy oraz wysłane na prowincję już w najbliższych dniach. Godnie świadczą one o wesołości młodzieńczej i są utrzymane w ogólnym charakterze tegorocznego „Tygodnia Akademika“: radość, humor, dowcip i radość życia.

Ze Stolarczyków
Rozalja Krawczyńska
żona funkcjonarjusza P. K. P. 3969

przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29 października 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 3 pop. Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, oraz Pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek dnia 2 listopada o godz. 8 rano w kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej.

PROGRAM II-go ZJAZDU MŁODZIEZY ABSTYNENCKIEJ W KRAKOWIE.

Zjazd odbędzie się w Krakowie dnia 1 listopada 1925 r. z następującym programem:

O godz. 9-tej rano Nabożeństwo Zjazdowe w kościele SS. Sercanek przy ul. Garncarskiej, poczem nastąpi powitanie delegacji przez prezesa Zw. ks. M. J. Kuznowicza w sali Związku przy ul. Krupniczej l. 29 i otwarcie Zjazdu. — Wybór prezydjum. — Zagajenie przewodniczącego. — Sprawozdanie z działalności komitetu wykonawczego 1-go Zjazdu, prof. Tadeusz Szumański. — Referat prof. Tadeusza Szumańskiego p. t. „Potrzeba organizowania Kół abstynenckich wśród młodzieży“. — Przyrzeczenia nowych członków do koła krakowskiego. — Hymn abstynencki, unisono, chór. — Referat: Tytoń a alkohol“. — Dyskusja. — Przerwa obiadowa. — Wspólne fotografja. — Obiad. — Zebranie tymcz. Kom Centr. i delegatów w sali konferencyjnej nowego gmachu Związku. — Porządek: Wybór przewodniczącego, zastępców i sekretarzy. Wybór tymczasowego Komitetu dla stworzenia Centralnego Związku Kół młodzieży abstynenckiej. Uchwalenie przeprowadzenia korespondencji ze wszystkiemi organiz. w sprawie stworzenia Kół młodz. abstynenckiej. Zatwierdzenie i rozesłanie instrukcji tyczacych tworzenia Kół młodzieży abstynenckiej. Zatwierdzenie odznak dla kół młodzieży absty.

Otwarcie obrad popoł. w sali Związku przy ul. Krupniczej l. 29.

Referat p. J. Szymańskiego referenta walki z alkoholizmem w Centr. Dyr. Służby zdrowia przy min. spr. wewn. w Warszawie na temat „Młodzież a prawodawstwo przeciwalkohol.“.

Referat prezesa Związku Młodz. Rękodz. i przem. w Krakowie ks. M. J. Kuznowicza T. J. na temat: „Potrzeba stworzenia Centralnego Związku kół młodzieży abstynenckiej w Polsce“.

Dyskusja.

Uchwalenie rezolucji i zakończenie obrad. Przerwa o godz. 5.30 podwiecz.

O godz. 6-tej uroczysta akademja. w sali zebrań Zw. Młodz. Ręk. i przem. Krupnicza l. 29. — Program: Orkiestra dęta Związku. Hymn abstynencki — chór unisono. Deklamacja okolicznościowa. Orkiestra. „Lekarstwo na wszystko“. obrazek sceniczny w jednej odsłonie na tle pijaństwa, napisał Tadeusz Dalewski. Orkiestra. O godz. 8-ej wspólna kolacja.

Delegatom zamiejscowym Zarząd Związku zapewnia bezinteresowny nocleg, tudzież daleko idace ułatwienia, tyczące utrzymania na czas pobytu w Krakowie.

Po wcześniejszym uwiadomieniu danej delegacji o godz. przyjazdu oczekiwać będzie na dworcu krakowskim delegacia krakowskiego koła Abstynentów z przepaskami na rękach.

Punkt zborny dla przejezdnych: Związek Młdz. rękodz. i przemysł. Kraków, ul. Krupnicza l. 29, telefon 2598.

W poniedziałek, dnia 2. listopada prof. Tadeusz Sznmański oprowadzać będzie delegacje zamiejscowe po Krakowie i jego zabytkach.

W czasie Zjazdu trwać będzie bez przerwy bogata wystawa przeciwalkoholowa w Czytelni Związku Mł. rękodz. i przem. przy ul. Krupniczej l. 29.

Wystawa drobiu, gołębi, królików i psów. Krakowskie Tow. hodowców drobiu i Okręgowy Krak. Związek hodowców gołębi pocztowych“, które trysktją wesołością, są niesłycha- 2 grudnia br. III. wystawę drobiu, gołębi, królików i psów w zabudowaniach „Domu Żołnierza Polskiego“. Zgłoszenia eksponantów przyjmuje wojskowa Stacja gołębi pocztowych. Kraków, Podgórze-Krzemionki.

Szczegóły będą podane **w najbliższym cza**sie.

Str. 5.

Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

31-go Sobota — „Dziady“ premjera.
1-go listopada Niedziela po poł. — „Halka“. Ceny o 40% zniżone. Początek godz. 3,30.
Niedziela wiecz. — „Dziady“
2-go Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.
3-go Wtorek — „Pan Naczelnik... to ja“.
4-go Środa — „Mazepa“ (opera). Ceny o 50% zniżone.
5-go Czwartek — w Bielsku — „Pan Naczelnik... to ja“.
6-go w Piątek — „Pokojówka szuka miejsca“.
7-go Sobota — o godz. 2,30 „Dziady“ dla młodzieży szkolnej.
8-go Niedziela — popoł. „Pokojówka szuka miejsca“.
8-go Niedziela — wiecz. „Faust“, opera.
8-go w Rudzie — „Pokojówka szuka miejsca“.
9-go w Rybniku — „Pokojówka szuka miejsca“.

Premjera „Dziadów“ Adama Mickiewicza w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę premjera arcydzieła Adama Mickiewicza w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego „Dziady“. Dzieło to wystawione przez Dyrekcję z dużym nakładem, a przez głównego reżysera Józefa Leśniewskiego przygotowane z całym pietyzmem, święcić będzie prawdziwy triumf artystyczny. Zespół tworzą pp. Denelówna. Kliszewska, Ludwiżanka, Michorewska. Miedzińska, Ordyńska. Sławińska, Światłoniówna. Topolska, Zastrzeżyńska, Żeromska, Dowgird, Erwan, Gliński (Konrad-Gustaw). Józefowicz, Konarski, Kopciuszewski, Leśniewski, Madaliński, Olderowicz, Pańeński. Puchalski, Pawłowski, Senowski, Tański, Uliński, Wojtaszek-Imiela, Zastrzeżyński. Początek o godz. 7 m. 30 wiecz.

Uroczyste przedstawienie dla uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza w Teatrze Polskim.

W niedzielę 1 listopada odbędzie się przedstawienie dla uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza. Część pierwszą rozpocznie orkiestra opery Teatru Polskiego, pod kierunkiem Zdzisława Górzyńskiego. W drugiej części Edward Gliński wygłosi stosowny wiersz, a w trzeciej — śpiewać będzie Zenon Dolnicki. Czwartą część uroczystości wypełnią „Dziady“ Adama Mickiewicza w twórczej inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego z dyr. Karbowskim w roli Konrada-Gustawa, którą to rolę grać będzie tylko raz jeden.

„HALKA“ w Teatrze Polskim.

W niedzieę o godz. 3 m. 30 popoł. po cenach o 40 proc. zniżonych opera Moniuszki „Halka“ z p. Marymowicz-Madejową, Lewicką, Drabikiem, Dolnickim. Mazankiem, Kopciuszewskim, Romanowskim.

„Pan Naczelnik... to ja“.

We wtorek, 3-go listopada „Pan Naczelnik... to ja“, cieszący się rekordowem powodzeniem z p. Puchalskim w roli tytułowej. Początek o godz. 7 m. 30 wiecz.

Przedstawienie popularne po cenach o 50 procent zniżonych.

W środę opera Minchejmera „Mazepa“, jako pierwsze przedstawienie popularne dla udostępnienia szerszej publiczności usłyszenia tej wspaniałej opery.

TEATR POLSKI W RUDZIE.

Staraniem Towarzystwa Śpiew. „DZWON“ w niedzielę 8-go listopada o godz. 7.30 wiecz odbędzie się przedstawienie Teatru Polskiego z Katowic, które wypełni komedja Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca“. Bilety nabywać można w Drogerji WP. Kwiatkowskiego.

TEATR POLSKI W RYBNIKU.

W poniedziałek, 9-go listopada, Teatr Polski, który zdobył sobie tak wielką sympatję mieszkańców Rybnika, zjeżdża na jedno przedstawienie, które wypełni pełna humoru i przekomicznych sytuacji, grywana z kolosalnym powodzeniem komedja Sachy Guitry'ego „Pokojówka szuka miejsca“. Bilety nabywać można w Księgarni Polskiej WP. Basisty.

Z KATOWICKIEGO.

W kościele św. Piotra w niedzielę, dnia 1. listopada (odpust W. W. Świętych) podczas mszy św. o godz. 12. p. St. Lichota (śpiew) i pełna orkiestra Policji Państw. wykona szereg utworów religijnych. Przy organach p. M. Woźny.

Apel Magistratu. Z okazji Święta Nieznanego Żołnierza, które się odbędzie w niedzielę dn. 1. listopada i poniedziałek, dnia 2. listopada b. r., uprasza się szanownych mieszkańców miasta Katowic o udekorowanie w tych dniach swych domów barwami narodowemi.

Zarząd Towarzystwa „Alliance Francaise“, biorąc pod uwagę ogromną doniosłość Obchodu Święta Nieznanego Żołnierza, prosi swych członków o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w uroczystościach dnia 2. listopada, a w szczególności o stawienie się na mszy i uczestniczenie w pochodzie.

Obwieszczenie. Dyrekcja Policji ogłasza, że według § 12 rozporządzenia policyjnego z dnia 14. lutego 1912 r. dotyczącego zewnętrznego święcenia niedziel i świąt zakazane są w dniu 1. listopada 1925 r. (Wszystkich Świętych) oraz 2. listopada br. (Dzień zaduszny): 1) publiczne zabawy taneczne i bale, 2) produkcje wokalno-deklamacyjne, przedstawienia kabaretowe, przedstawienia teatralne i wszelkie produkcje muzyczne, o ile charakter tychże nie będzie poważny; zakazane są natomiast bezwarunkowo produkcje deklamacyjne, widowiska i produkcje muzyczne w kabaretach. W tych dniach winien być zachowany także i w teatrach poważny nastrój, a oprócz tego przedstawienia teatralne w teatrach, w teatrach rozmaitości (Varietés) z urządzeniem scenicznem i w cyrkach są dozwolone dopiero od godziny 6-tej po południu. 3) Nadto wzbronione są w wigilję „Wszystkich Świętych“ publiczne zabawy taneczne i bale.

Dyrektor Policji.

Sprzedaż nalepek na groby wojenne. Pomitet opieki nad grobami żołnierskimi zawiadamia za naszem pośrednictwem, że nalepki, z których sprzedaży dochód przeznaczony jest na konserwację grobów, można nabywać w następujących księgarniach w Katowicach: Księgarnia Polska (ul. Poprzeczna), Księgarnia Katolicka (ul. św. Jana), Księgarnia „Górnoślązak“ (ul. Poprzeczna) i Księgarnia Śląska (Rynek).

Z Związku Powstańców. Z powodu ostatnich zajść w Zarz. G. Z. P. Śl. praca w Sekcji b. D-ców i Działaczy została przerwana. Jednak po uspokojeniu się umysłów podjęta została na nowo. Uprasza się wszystkich członków Sekcji zgłaszać się w biurze powiatowem, celem odebrania legitymacji.

Członkowie Sekcji, którzy dotąd nie oddali świadectw lub jakichbądź dokumentów z powstań, niechaj to natychmiast uczynią, gdyż w najbliższych dniach zbierze się komisja odznaczeniowa, celem zbadania poszczególnych wniosków.

Zjazd właścicieli nieruchomości. W niedzielę dnia 1. listopada br. o godz. 2-ej po poł. w sali Ermitage w Katowicach przy ul. Plebiscytowej nr. 3. odbędzie się **wielki zjazd** wszystkich właścicieli domów i gruntów Województwa Śląskiego. Na zjazd ten zaproszono również pp. Posłów na Sejm Śląski i przedstawicieli władzy.

Stacja lotnicza. Polskie Towarzystwo lotnicze „Aerolloyd“ zwróciło się do Magistratu z prośbą o poparcie zabiegów towarzystwa około założenia stacji lotniczej w Katowicach. Magistrat postanowił sprawę tę przedstawić Dyrekcji Kolei, która mogłaby odstąpić odpowiedni teren na założenie stacji.

Wybory do sądu przemysłowego. Dnia 26. bm. odbyły się tu wybory do sądu przemysłowego. Wybrano 6 ławników ze strony pracodawców i tylu ze strony pracobiorców. Wybrano wszystkich sześciu z listy Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P., a mianowicie: p. p. Karol Kremzer, Walenty Mika, Henryk Świerzy, Jan Krawczyk, Klemens Żymła i Wilhelm Linek. Udział w wyborach był słaby.

Koło katowickie ofic. rezerwy bierze udział w uroczystościach ku czci „Nieznanego Żołnierza“ dnia 1. i 2. listopada br. Zarząd Koła wzywa w tym celu wszystkich członków, jak również nieczłonków, ofic. rezerwy, zamieszkałych w pow. katowickim, do stawienia się w dniu 1. listopada, godzina 5 minut 30 wieczorem, na placu Wolności, (Pomnik Powstańców), skąd nastąpi wymarsz do koszar 73 pp., gdzie odbędzie się apel uroczysty z odczytaniem nazwisk poległych za sprawę ofic. i szeregowych tegoż pułku. Po apelu przedstawienie w Teatrze Polskim. Dnia 2. listopada, o godz. 10 rano, biorą członkowie udział w uroczystości Mszy św., w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła. Zarząd uprasza członków o liczne i punktualne przybycie oraz o zjawienie się w **mundurach.**

Zarząd Koła ofic. rezerwy w Katowicach zawiadamia, członków, iż następne zebranie odbędzie się w środę dnia 4. listopada br., o godz. 8 wieczorem, w hotelu Sawoy, przy ulicy Marjackiej. Porządek dzienny przewiduje: 1) ustalenie programu Koła na czas zimowy, 2) wykład z dziedziny wojsk., 3) sprawę obchodu rocznicy powstania listopadowego.

Bez ceregieli. Przed kilku dniami pewien urzędnik, przesiedlony do innego miasta, przefrymarczył swoje mieszkanie przy ul. Marjackiej pewnemu kupcowi za wysokie „odstępne“. Dowiedziawszy się o tym interesie urząd mieszkaniowy, kazał żydka bez ceregieli wyrzucić na bruk. Tak też uczyniono. Niesumiennego urzędnika zaś pociągnięto do odpowiedzialności.

Katowice. (Wystawa drobiu). Cztery towarzystwa chodowców drobiu: Katowice, Bogucice, Brynow i Załęże zdecydowały się urządzić wielką wystawę pomimo obecnego bardzo ciężkiego położenia. Wystawa ma publiczności wykazać, jakie wyniki osiągnąć można przez racjonalną hodowlę drobiu i jak można służyć sobie samemu i społeczeństwu. Wzywamy wszystkich hodowców zwierząt do zwiedzenia wystawy. Każdy, nawet bezrobotni, niechaj przybywają, aby się pouczyć o racjonalnej hodowli drobiu, która w każdem gospodarstwie domowem przynieść musi korzyści.

Nie długo się cieszył. Wczoraj popoł. przechodnie u wylotu ul. Zamkowej na rynek byli świadkami osobliwego zajścia. Gromadka ludzi, na czele dwaj policjanci i pewna włościanka, spieszyli za małym chłopcem, tulącym szarego królika. Wchwili, gdy policjant chwycił chłopca za ramię, ten opuścił królika, który korzystając z wolności, podskoczył co tchu przez ulicę na rynek. Tam publiczność urządziła obławę na „króla“, schwytano go też i oddano kobiecie jako właścicielce. Chłopca zaś policjanci odprowadzili do komisarjatu.

Para młoda w motocyklu. Zmianę w obyczajach weselnych zainicjował pewien młody pan w Katowicach, który w celu zawarcia małżeństwa ze swoją wybraną do urzędu cywilnego pojechał motocyklem. Ubrany we frak i cylinder kierował stalowym rumakiem, podczas gdy jego „lepsza“ połowa siedziała świetnie rozweselona w „wannie“ (jak nazywają przyczepiony wózek). Na tylnem siedzeniu widać było jednego ze świadków, a drugi podążał w ślad osobnym motocyklem. W taki sam sposób odbył się powrót do domu.

Pożar. Wczoraj około godz. 11-tej wezwano straż pożarną na ul. Teatralną l. 7, gdzie w piwnicy restauratora Kloskego zapaliły się przez nieostrożność skrzynki napełnione wiorami. Pożar zgaszono w przeciągu 30 minut. Właścicielem domu jest „Darmstädter Bank“.

Kradzież. Dnia 27. b. m. została skradziona jedna furmanka z zaprzęgiem, stojąca na ulicy Mickiewicza, stanowiąca własność Jana Stolarczyka z Siemianowic, na której znajdowały się dwie beczki śledzi i jeden ctr. mąki, ogólnej wartości 518 zł. Sprawcy zostali w Bogucicach ujęci, skradzione zaś rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

Chorzów. Smutny wypadek zdarzył się w ub. poniedziałek w tutejszym kościele. Przy sprawdzeniu zwłok ś. p. Szpińczyka, siostra jego Martyna Wilk z żalu za ś. p. bratem, została tknięta apopleksją. Przybyły miejscowy lekarz stwierdził zgon.

Pożegnanie duszpasterza. W niedzielę żegnano tu odchodzącego na nowe miejsce pracy ks. kapelana Śliwkę. Na sali p. Kaczmarskiego, zebrała się miejscowa inteligencja z ks. proboszczem Szwajnochem na czele, oraz ludność Chorzowa. Po przemówieniach pożegnalnych tow. śpiewu „Gwiazda“ odśpiewało kilka pieśni, a miejscowa kapela przygrywała przez cały czas uroczystości. Miejscowość traci w ks. Śliwce dzielnego działacza na niwie narodowej i społecznej.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Z powodu uroczystości pogrzebu „Nieznanego Żołnierza“, która odbędzie się dnia 2. listopada br. w Warszawie, uprasza się obywateli miasta Król. Huty, celem ukazania współudziału w uczczeniu ideału i symbolu poległych za Ojczyznę o udekorowanie okień i wywieszenia chorągwi narodowych.

Król. Huta. (Daremne starania). Magistrat miasta Król. Huty podaje do wiadomości, że w Administracji Miejskiej wolnych posad niema; przeciwnie — zmuszony będzie stosownie do uchwały Komisji Budżetowo-Finansowej przeprowadzić znaczną redukcję swych pracowników. Wobec tego uprasza Magistrat o nienadsyłanie wniosków o posady. Nadesłane pomimo tego wnioski pozostaną bez odpowiedzi.

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

Bielszowice. (Węgiel dla najbiedniejszych). Jak nam donoszą, kopalnia Bielszowice wyznaczyła na gwiazdkę tegoroczną 150 to. węgla do rozdziału między najbiedniejszych, którzy pracowali na kopalni Bielszowice lub dla pozostałych po pracownikach tych. Wszyscy, którzy chcą uzyskać węgiel darmo, niech się zgłaszają zawczasu do Rady Zakładowej, która przygotowuje listę.

Z politycznego dnia.

Łajdactwo p. Korfantego

Ostatnia „Warszawianka“ ogłosiła następującą notatkę p. t. „Bezeczna napaść“.

„Warszawski dziennik p. posła Korfantego „Rzeczpospolita“, wczoraj, dnia 29-go b. m. w artykule naczelnym (pisze tam te artykuły p. Adam Nowicki), nawiązał do zupełnie niepoważnego wniosku p. Hausnera z P. P. S. w Komisjach Budżetowej i Skarbowej (o opracowanie ustawy nakazującej oddanie złota i drogich kamieni przez jednostki i osoby prawne) następujące uwagi:

„— Pozdejmować kobietom obrączki i pierścionki z palców, zabrać koperty złotych i srebrnych zegarków męskich i damskich, przepowić dzieła sztuki ze srebra i złota, jeszcze ocalałe mimo łupiestwa zaborców, a nadewszystko **zabrać z kościołów katolickich** vota i monstrancje zabrać z ołtarzów lichtarze srebrne, wyłupać z infuł i pastorałów kamienie drogie — **oto program nowej większości** sejmowej, popierającej od tygodnia rząd p. Grabskiego...

Z uwagi na ścisłe stosunki obecnego rządu z klubem socjalistycznym należy przypuszczać, że to **ludzie z otoczenia pana premjera** są inspiratorami pomysłu zabrania ludziom prywatnym, muzeum i kościołom resztek złota i srebra. Poseł socjalistyczny podjął się lansować ten projekt dlatego, że mimo wszelkich zarzekań różnica między socjalistami i bolszewikami nie jest zbyt wielka. A gdy już raz projekt zgłoszono, **inne stronnictwa** nowej większości po oporze, odegranym celem nieprzestraszenia wyborców **uchwalą** go niby to dla dobra państwa, a naprawdę celem zatrzymania miłego sobie rządu na czas wyborów...

Pójdzie zatem pan poseł Stanisław Głąbiński razem z p. posłem Hausnerem i p. poseł Dubanowicz z p. **posłem Chądzyńskim** w ślady szwedzkiego generała Millera. Po zabraniu votów z ołtarzów i zegarków z kieszeni obywateli dojdzie — jak w Bolszewji — do **rozkopywania grobów,** otwierania trumien i wyrywania złotych plomb ze szczęk nieboszczyków...“

Tak pisze dziennik p. posła Korfantego, a chociaż nawet przyjęło się zasadę zupełnego niezwracania uwagi na to pismo i niewdawania się z niem w jakiekolwiek spory, niepodobna zachować tę obojętność, gdy bezeceństwo dochodzi do bezczelności, której następstwem nie będą spory dziennikarskie, ale... kryminał.

Pp. Głąbiński, Dubanowicz i Chądzyński nie pozwolą, aby ich łączono karkołomnymi wymysłami z jakimikolwiek wnioskami p. Hausnera (nawiasem mówiąc w głosowaniach ostatnich w Sejmie także Chrz. Dem. z p. Chacińskim na czele najzupełniej zgodnie szła ze Zw. L.-N. i N. P. R.) pomawiano ich o chęć zabierania monstrancji z kościołów oraz naśladowania jen. Millera, sięgającego po klejnoty Matki Boskiej Częstochowskiej, a postarają się, aby obwieś, który ośmiela się pisać takie łajdactwa, za oszczerstwo i usiłowane zniesławienie dostał się do kryminału i zrozumiał, że niema za takie rzeczy bezkarności.

Doczepianie zaś tych bezeceństw także do Rządu i p. Prezesa R. M. da zapewne Prokuratorowi oparcie dla skargi sądowej z urzędu.

Z dziennikarstwem łajdactwa tego rodzaju nie mają nic wspólnego.

Od siebie dodajemy: łajdactwo o najbrudniejszych rękach w Polsce!

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. (Pożar). Dnia 21. b. m. wybuchł pożar w zabudowaniu Franciszka Cichego w Pszowskich Dołach, zniszczył całe zabudowanie. Pożar powstał z powodu wadliwego komina. Szkoda wynosi 3500 zł.

Rydułtowy Dolne. (Skwapliwy wystrzał). W nocy z 26. na 27. b. m. idący Ewald Kubica z Rydułtów Dolnych w pijanym stanie przez podwórze Kubika w Rydułtowach Dolnych, został przez tegoż wystrzałem z pistoletu zraniony w nogę. Rannego Kubicę odstawiono do szpitala w Rydułtowach.

Str. 6.

Różne wiadomości.

FABRYKA POD ZIEMIĄ.

Pomysły obdarzonych bujną wyobraźnią powieściopisarzy, stają się czasami rzeczywistością. Juljusz Verne dał w jednej swej fantastycznej powieści opis łodzi podwodnej i opisał jej fukcjonowanie na pół wieku przed tem zanim została faktycznie zbudowaną, obecnie zaś podziemna fabryka, opisana w jednym z romansów H. G. Wellsa, przestała być fantazją.

Donoszą mianowicie z Ameryki, że „Treadwell Yucon Company" przystępuje do budowy wielkiej fabryki podziemnej w Yuconie, gdzie będzie dobywanem złoto, zawarte w skałach tamtejszych. Fabrykę tę zakłada się dlatego pod ziemią, aby oszczędzić opału potrzebnego do nagrzewania wody, koniecznej dla płuczkarni złotego proszku. W klimacie bowiem Yuconu koszta tego opału są tak znaczne, że czynią dobywanie złota przedsiębiorstwem mało zyskownem.

ŚPIĄCZKA W ANGLJI.

W Anglji panuje wielkie zaniepokojenie z powodu panującej tam choroby śpiączki, która wprawdzie w ostatnim roku nie wzmogła się liczebnie, ale procentowo wykazuje coraz więcej wypadków śmiertelnych. — W 1924 roku zachodowało w Anglji na śpiączkę 5039 osób, z których zmarło 1407. W pierwszem półroczu 1925 było 1969 wypadków śpiączki. Choroba ta, mająca wielkie podobieństwo do śpiączki afrykańskiej, pojawiła się w Europie po raz pierwszy 1917 roku w Wiedniu. W tym samym mniej więcej czasie zanotowano kilka wypadków w Niemczech, a do Anglji dotarła w 1918 roku. Na śpiączkę zapadają najczęściej osoby w młodym wieku i dzieci, a przyczyny choroby są dotąd zupełnie niezbadane. Pierwszymi objawami są: osłabienie, silne bóle głowy, podwójne widzenie i częstokroć mocny ból w karku. Kryzys przychodzi w trzecim tygodniu choroby. O ile pacjent nie umrze, rekonwalescencja trwa bardzo długo.

OKOŁO ZATARGU GRECKO-BUŁGARSKIEGO.



Grecka artylerja ostrzeliwuje bułgarskie terytorjum.

SMUTNE LOSY POPULARNEGO KOMPOZYTORA.

Kompozytor amerykański, Wendell Hall, autor najnowszej „piły", czyli piosenki, którą śpiewają całe Stany Zjednoczone, a która zaczyna się od słów: "Nie będzie dłużej padał deszcz", tak skarży się w jednym z dzienników z powodu popularności, jaką osiągnął przez ową piosenkę:

„Prowadzę psi żywot od czasu, gdy skomponowałem moją piosenkę. Kalifornja wzbroniła mi wstępu w swe granice, ponieważ słowom tej piosenki przypisują tam nastanie okresu niebywałej suszy. Jedno z miast w Stanie Connecticut, gdzie także niepada deszcz oddawna, zakazało jej śpiewania — pod karą aresztu. Mężczyźni płakali w moich objęciach, błagając, abym dał im środek zdolny do usunięcia z ich głowy i uszu melodji mojej piosenki. Niejednokrotnie musiałem chować się przed tłumem, który zamęczany melodją tej „piły", pragnął mnie zlynczować!"

Jak się z powyższych skarg pokazuje, jest kompozytor Hall pierwszorzędnym mistrzem autoreklamy i niezawodnie większym w tym zakresie, aniżeli w dziedzinie muzyki.

SAMOCHÓD WROGIEM TRAMWAJU.

W północno-amerykańskim stanie Wyoming przestała funkcjonować ostatnia linja tramwajowa, jak donoszą z N. Jorku.

Dyrektor towarzystwa „Sheridon Electric Railway Company", będącego właścicielem tej linji, ogłosiła w dziennikach, że wstrzymuje ruch na niej, ponieważ ostatnimi czasy nikt nią nie jeździł. Samochody bowiem stały się lepszym i tańszym środkiem lokomocji.

Fakt ten dowodzi kolosalnego zastosowania, jakie znalazł samochód w Stanach Zjednoczonych, gdzie niezadługo człowiek, idący pieszo po ulicach miasta, będzie stanowił prawdziwe curiosum.

ZAPROSZENIE NA CZARNĄ KAWĘ OD NIEBOSZCZKI.

Poczty na całym świecie są opieszałe, ale to, co się onegdaj zdarzyło w Paryżu, zaliczyć należy do rekordowych curiosów.

Pisze o tem „Petit Journal", w którego redakcji zjawiła się pani Evreuil z listem, doręczonym jej właśnie przez pocztę. List był od przyjaciółki, która panią Evreuil zapraszała na czarną kawę.

W pierwszej chwili — opowiada adresatka — o mało nie zemdlałam, bowiem przyjaciółka moja nie żyje już od osiemnastu lat. Ale uspokoiłam się, sądząc, że jest to czyjś głupi żart. Potem doszłam jednak do przekonania, że jest to naprawdę pismo mojej przyjaciółki. Udałam się więc z listem do męża zmarłej i tam wyjaśniła się cała sprawa. List był bowiem nadany w miasteczku Noisie le Sec, gdzie w r. 1905 moja przyjaciółka mieszkała.

Miasteczko znajduje się w pobliżu Paryża, ale list musiał dwadzieścia lat czekać, zanim doszedł do adresatki.

SPUŚCIZNA PO LISTONOSZU.

Przed dwoma laty zmarł na jednem z przedmieść Londynu listonosz. Dom, w którym mieszkał był stary i zniszczony, więc niedawno przystąpiono do przebudowy. Przy tej sposobności znaleziono story listów i kartek pocztowych porzuconych przez owego listonosza, który widocznie w ten karygodny sposób ułatwiał sobie pracę. Większość tych listów nosi stemple poczt polowych z czasów wojny. Poczta przystąpiła obecnie do porządkowania tych listów i odsyłania ich adresatom. Opieszały listonosz stał się jednak powodem wielu niepokojów i przykrości, a nawet jak stwierdzono, spowodował zerwanie kilku małżeństw. Wśród niedoręczonych listów są bowiem i takie, które narzeczeni z pola wojny pisali do swych ukochanych. Te zaś nie otrzymując wiadomości, myślały, że są zapomniane i pocieszyły się, wychodząc zamąż za innych.

Z Teatru.

Teatr im. Słowackiego: Jules Romain'sa „Dr. Knock".

Czterdziestoletni dziś Jules Romains ma wcale już dobrze zapisaną swą kartę w dziejach literatury francuskiej ostatniej doby. Karta ta jest zwłaszcza zapisana pismem różnorodnem. Koło roku 1906-go jest Romains jednym z pierwszych członków grupy literackiej „L'abbaye" wraz z znakomitym pisarzem Duhamel'em i ciekawym dramaturgiem lat ostatnich Karolem Vildrac'iem. W r. 1908 wraz z nimi zakłada Romains kierunek zwany „Unanimizmem".

Unanimizm przedstawia się nam dziś jako doktryna dość blada i nadewszystko chaotyczna. Wychodzi z założenia przeżycia się wartości jednostki dla twórczości artystycznej. Słyszeliśmy hasła takie już dawniej pod adresem pracy społecznej, Romains rozciągał tę zasadę anti-indywidualną i na twórczość artystyczną. Sztukę znajdującą się w okresie upadku jedna rzecz może tylko odświeżyć: zarzucenie obserwowania indywiduum, a natomiast bezpośrednie, intuicyjne percypowanie życia grup i najróżniejszych gromad ludzkich. Dla Romains'a są tu zjawiska wręcz nowe i niepolegające bynajmniej na zsumowaniu wysiłków indywidualnych. Wskutek przecinania się najróżniejszych zakresów indywidualnych w życiu społecznem, wytwarzają się na ich peryferjach fenomeny życiowe organizmów wyższych, które kończą się hen na narodzie i Bogu, pojętym jako organizm żywy będący tworem społecznym... Unanimizm polega na nastrojeniu się na jeden ton intuicyjny z tą całą rzeczywistością społeczną jaka nas otacza.

Po wojnie — Jules Romains zaskoczył przyjaciół nową stroną swojej działalności, przerzucił się ku scenie, i to odrazu ku grotesce scenicznej.

Czy zostało się tu coś z dawnego unanimizmu? Myślę, że niejedno, o ile zapomnieć o doktrynie, a pamiętać o celach, jakie w niej autor szukał, i które znalazł, bo je wziął na dalszą drogę.

Poucza nas o tem spojrzenie na dwie ostatnie sztuki autora. W r. 1920 paryski „Vieux-Colombier" wystawił groteskę „M. Le Trouhadec saisi par la debrauche", powtórzona w r. 1923 na scenie „Comedie des Champs-Elysees". Była to jaskrawa karykatura starego profesora, jak jak w Knocku mamy ostrą karykaturę lekarza. Tu i tam pamięta autor najwyraźniej o grupie, o kaście, o "ciele" zbiorowem i zawodowem daleko silniej niż o jednostce. Jest to karykatura, która wyolbrzymia w groteskę nie dany nos, czy daną szyję jednostki, ale właśnie dane rysy całej grupy, całego zawodu, całej kasty.

U podstawy obu tych sztuk kryje się najwyraźniej jakaś „pasja". Niedyskretnie możemy ja odsłonić. Autor z zawodu jest — lekarzem-przyrodnikiem. Od długiego lat szeregu dr. Louis Farigoule — takiem jest jego nazwisko — studjuje z zapałem problem t. zw. widzenia poza-siatkówkowego, poza-ocznego, „vision extra-retinienne". Farigoule odkrył u szeregu ślepych widzenie, jak się wyraża, przez skórę, pokrytą szeregiem mikroskopijnych oczek. Doświadczenia te zebrał w książkę, przedstawił Akademjom i uczonym, nie bardzo ich przekonywując. Stąd zasadnicza niechęć do wszelkich ciał tak profesorskich, jak i lekarskich.

Nie wchodzimy tu w meritum sprawy, która nie do nas należy, ale historja owej „pasji", z jaką autor traktuje swoje ofiary jest konieczną do zrozumienia i oceny jego sztuk.

Z tych sztuk, Knock oznacza niewątpliwie duży postęp w stosunku do Trouhadeca. Jest dalej ta sztuka suchą, bezkrwistą, zbudowaną z samych linij bez barw i z szkieletu bez ciała ni rumieńców, ale jest w niej znacznie więcej werwy, więcej nerwu dramatycznego i więcej dowcipu.

Jest to tylko karykatura sceniczna, i nic w niej więcej szukać nie należy. Autor postanowił wydrwić scenicznie pewne cechy ciała lekarskiego, i uczynił to w formie gwałtownego skrótu, operującego krańcowością i radykalizmem lekarskim. Proceder wyraźny, znany i skuteczny: wyodrębnia się pewne oderwania się, podkreśla się je i wyolbrzymia do nieskończoności, i na nich buduje postaci i sztukę. Jest w tem więcej manjery Arystofanesa, niż Moljera.

Doktor Knock obejmuje sanatorjum, które padło z powodu absolutnego braku chorych w całej okolicy. Knock zrozumiał w lot, że ten katastrofalny brak chorych pochodzi od dotychczasowego lekarza i że za to przeraźliwe, epidemiczne zdrowie musi winić swego poprzednika. Istotnie zjeżdża Knock do owej okolicy i systematycznie propaguje hasło: „Niema zdrowych! Zdrowi są to chorzy, którzy nie znają swoich stanów chorobowych". Rozpoczyna od konsultacyj bezpłatnych w myśl zasady, że po bezpłatnej djagnozie musi nastąpić kuracja płatna. Po roku okolica zmieniona do niepoznania. Knock ją ucywilizował: na mapach statystycznych tam, gdzie dotąd była biała pustka, teraz czerwienią się licznie i interesująco plamy oznaczające choroby i leczących się.

I tu właśnie uchwycić można proceder karykatury. „Pan podporządkowuje interes chorych (zdrowych) swemu własnemu!". „Bynajmniej, odpiera Knock, dla mnie nie istnieje ani interes mój, ani interes chorego. Pracuję dla interesu wyższego: interesu medycyny".

Knock się zapala i staje się prawie szczery. Jakżeż on nienawidzi ludzi niezdecydowanych i bezkształtnych, aniołów bez kośćca nieprzedstawiające wartości ni zainteresowania: takimi są zdrowi. Dopiero chorzy są coś warci, zdefinjowani, interesujący: ich dopiero można rozklasyfikować, oni dopiero przedstawiają istotną indywidualność ludzką.

Ideałem nowożytnego społeczeństwa jest powszechna gotowość zbrojna, pospolite ruszenie wiecznie gotowe do wymarszu. Ideałem nowożytnego lekarza, rozumuje Knock, byłoby zapakować całe społeczeństwo do łóżka. Niestety potrzeba zdrowych dla pielęgnowania chorych.

I dr. Knock z wzruszeniem ogląda nocny pejzaż, który sam stworzył. Tylko zdrowi śpią w ciemności, jak było. Chorzy muszą mieć świeczkę czy lampkę nocną. Otóż do niedawna okolica cała była pokryta gęstym urokiem barbarzyństwa, a teraz wszędzie, po pagórkach i dolinach, widać świetlne girlandy oznaczające chorobę i cywilizację...

Komedję tę zagrano z werwą i zacięciem. Pan Miarczyński dał, jak zawsze, przemyślaną i ciekawą postać miejskiego dobosza. Panowie Burnatowicz i Filus wcale niezgorzej parobkowali. P. Kustowski jako nauczyciel wiejski, p. Leliwa jako aptekarz dali więcej niż się po nich spodziewałem. P. Piekarski był, jak zawsze, do siebie podobny w dobrem i złem.

Ale była jedna scena, w której się nagle wszystko zmieniło. Nie chodziło już o wysiłek, o inteligentną reżyserję, o pracę, o staranie. Nagle zrobiło się w ciemnym teatrze widno od talentu. Pani Lucyna Bracka grała jedną z pacjentek Knocka. Co to jednak talent może!

Widziałem na drugiem przedstawieniu kogoś, który, jako bywalec teatralny dobrze sztukę znając, przyszedł ukradkiem do loży na tą właśnie scenę i rozradowany zwrócił się nie ku scenie, ale ku widowni; usłyszał tam rzadkiego gościa: szczery, serdeczny śmiech. **F. O.**

Ze Sportu.

Niedzielne spotkania o puhar p. Fliegera.

W Katowicach

walczą „IFC" i KS. „Ruch" W. Hajduki na boisku „IFC." o godz. 2.30.

W Wielkich Hajdukach

spotykają się na boisku KS. „Ruch" Kolejowy KS. Katowice i KS. „Przyjaciele Sportu".

„Amatorski" Król.-Huta wyjeżdża w celu półfinałowej walki z KS. „06" Siemianowice do Siemianowic. Zawody odbędą się na boisku w Bytkowie.

„Naprzód" Lipiny mierzy się na własnem boisku z KS. „06" Załęże.

O mistrzostwo klasy „C".

Szopienice. — Boisko Kościuszki.
KS. „Kościuszko"—KS. „Szopienice 24"
Król.-Huta.
KS. „Przebój"—KS. „Śląsk".
Piekary.
„Sokół"—KS. „Zgoda".
Mała Dąbrówka.
KS. „Mała Dąbrówka"—KS. „Nikisz".
Chwałowice.
KS. „Pierwszy"—KS. „Sparta".
Ornontowice.
KS. „Pogoń"—KS. „Czerwionka".
Tarnowskie-Góry.
KS. „Gwiazda"—KS „Unja".

ZAWODY PRZYJACIELSKIE.

W Katowicach mierzy się KS. „Diana"—KS „Kresy" Król.-Huta. Po raz pierwszy mają sportowcy sposobność zobaczyć w Katowicach młodą ambitną drużynę Król.-Huty, która w ostatnich czasach osiągnęła na ogół bardzo dobre rezultaty.

W Mysłowicach walczą o puhar miejscowy KS. „Polonja" i KS. „06" Mysłowice.

SZWECJA—POLSKA.

Z okazji powyższych zawodów mających się odbyć w niedzielę dnia 1, 11. br. w Krakowie, organizuje sekretarjat wycieczkę sportowców, celem uzyskania zniżki kolejowej.

Sportowcy, którzy pragną wziąć udział w zbiorowej wycieczce, powinni się zgłosić w sekretarjacie, przy ul. Warszawskiej 67 II p., względnie stawić się punktualnie o godz. 10.30 na dworcu III kl. w Katowicach. Odjazd do Krakowa pociągiem pospiesznym o godz. 11.10 przed południem.

Ruda południowa.

Ruchliwy KS. „Naprzód" Ruda poł. pragnąc przyjść z pomocą Związkowi Inwalidów Wojennych przyjął propozycję rozegrania meczu o puchar Związku tego. Z dochodu ma być zakupiona gwiazdka dla biednych wdów i sierot tegoż Związku. Na cel ten KS. „Naprzód" Ruda bezinteresownie oddał do dyspozycji swoje boisko. W niedzielę zmierzą się na boisku powyższem następujące Kluby klasy B. o godzinie 12.30.

KS. „Zgoda" Bielszowice contra **KS. „Wawel" Wirek.**

Zwycięstwo uśmiecha się pierwszemu, chociaż przeciwnik nie jest w złej formie, a tem samem nie można go lekceważyć.

o godz. 2.30 — KS. „Naprzód" Ruda poł. contra **KS. „Pogoń" Nowy Bytom.**

Wobec ostatnich nadzwyczajnych wyników, jakie drużyna „Naprzodu" zdobyła z trudem przyjdzie drużynie „Pogoni" ustalić wynik remisowy.

Dochód przeznacza się na cele Związku Inwalidów Wojennych Grupy rudskiej. — Uprasza się jak najszersze Koła o łaskawe poparcie celu tak wzniosłego. Sport dowodzi takimi zawodami, iż nie tylko jak niejedni twierdzą, jest bezcelową kopaniną, ale jest wstanie poświęcać się dla wyższych celów.

ZE SEKRETARJATU WYDZ. GIER I DYSC.

Losowanie do następnej walki o puhar p. Fliegera odbędzie się w poniedziałek dnia 2 listopada br. o godzinie 7 wieczorem w lokalu p. Liczbińskiego w Katowicach.

Przedstawiciele klubów, które przez ewentualne zwycięstwo w przyszłą niedzielę przechodzą do ćwierćfinału, powinni być obecni przy losowaniu.

Za sekretarjat Wydz. Gier. i Dysc.

Komunikat 36.
z posiedzenia Wydz. Gier i Dysc. w dniu 22 10. 1925 r.

Obecni pp.: Baraniok, Bitniok, Superniok, Dyrda, Witczak

1) Ukarano: za bezprawne grywanie w barwach KS. „Orkan" W. Dąbrówka, względnie w barwach KS. „Brynica" Kamień, cztero-miesięczną dyskwalifikacją następujących graczy: Alojzy Przybycin, Klimek Stefan, Śmiałek Izydor, Placzek Jan, Kwiatkowski Konrad.

W tej samej sprawie ukarano: KS. „Brynica-Kamień" i KS. „Orkan" W. Dąbrówka grzywną w wysokości 10 zł. z równoczesnem napomnieniem, że w razie ponownego wstawienia graczy do ich drużyn zawiesi się klub w czynnościach.

2) Ukarano: KS. „Odra" Szarlej za nieudzielenie odpowiedzi na list pod L. Dz. 2076/25, w sprawie nie przybycia drużyn na zawody o mistrzostwo z KS. „Śląsk" Tarnowskie-Góry karą porządkową w wysokości 1 zł. i wzywa się klub pod groźbą zawieszenia załatwić powyższą sprawę w przeciągu dni 8.

3) Odrzucono prośbę przedstawicieli KS. „Roździeń-Szopienice" w sprawie przesunięcia zawodów o mistrzostwo klasy „B" z boiska w Józefowcu na inny teren i to na podstawie przepisów z roku 1925—26.

4) Ukarano: gracza Kossoka Romana z „IFC." Katowice czterotygodniową dyskwalifikacją za obrazę sędziego przy zawodach „Cracovia"—„IFC" w dniu 13 września br. w Krakowie.

5) Uznano: pretensję KS. 23 „Czerwionka" wobec KS. „Kościuszko" kop. Rymer odnośnie do zawodów rewanżowych w dniu 28 6. br. za uzasadnione, wobec czego wzywa się KS. „Kościuszko" kop. Rymer do podania terminu zawodów rewanżowych KS. „23 Czerwionka" w przeciągu dni 14-tu.

6) Ukarano: za nieudzielenie odpowiedzi grzywną w wysokości 1 zł. następujące kluby: KS. „Ruch" W. Hajduki (L. dz. 2022/25); KS. „Błyskawica" kop. Ema (list 770/25 W.); KS. „Wawel" Nowa Wieś (list 987/25 W.); Upomina się równocześnie powyższe kluby do załatwienia wymienionych spraw w przeciągu dni 8-miu, w przeciwnym razie nastąpi zawieszenie klubu w czynnościach.

7) Celem ponownego odebrania boiska Kolejowego KS. przez władze Związkowe, wydelegowano w tej sprawie p. Witczaka i p. Superniok.

Za Wydział Gier i Dyscypliny

(—) Baraniok w. z. Przewodniczącego | **(—) Bitniok** Sekretarz

Polski Związek Palanta i Gier Ruch. Komunikat Nr. 8.

Obecni: pp. Żuławski, Siwek, Krensel, Graniczny, Podstawski, Rolnik.

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika i postanowiono: zażądać od pojedyńczych okręgów, względnie klubów do 31 bm. przynajmniej 20% zaległych wkładek na rok bieżący.

2) Przyjęto referat przewodniczącego Wydz. Gier i Dysc. do wiadomości i postanowiono zwołać posiedzenie Wydz. Gier i Dysc. celem załatwienia wszelkich spraw technicznych na dzień 31 bm. do lokalu p. Liczbińskiego.

3) Uchwalono na wniosek Prezesa jednogłośnie przystąpić z każdym pojedyńczym okręgiem do współpracy z Radami wychowania fizycznego na G Śląsku.

4) Postanowiono zwołać następne zebranie Zarządu na dzień 3 11. br. o godz. 8-mej wieczorem do lokalu p Liczbińskiego.

Za Zarząd

(—) J. Żuławski Prezes. | **(—) Rolnik** Sekretarz

ZE SEKRETARJATU G. Z. O. P. N.

Zmiana adresów klubów sportowych należących do G. Z. O. P. N.

KS. „Ruch" W. Hajduki, ul. Krakowska 99, Sekretarjat.
KS. „Iskra", Siemianowice, ul Sobieskiego 2 (Emil Okoński).
KS. „06" Katowice, Katowice obwód III., ul Mickiewicza 86 (tel. 21—60), dawniej KS. „06" Załęże.
KS. „Diana", Katowice, ul Francuska 6 (Maksymiljan Sławik).
KS. „Polonja", Król.-Huta, ul. 3. Maja 10. (Wiktor Siemiński).
KS. „Śląsk" Tarnowskie Góry (Adolf Herm, ul. ks. Fieka 13.
KS. „Brynica—Kamień" w Kamieniu, poczta Szarlej (Wincenty Polka).
KS. „Naprzód", Rydułtowy, ul. Szkolna (Zdrzałek Emanuel).
KS. Śląsk", Główny, ul. Wiejska 77 (Dzierski Wilhelm).
KS. „Unja", Strzybnica (Paweł Wycisk).
KS. „Concordia", Knurów, Rybnicka 137 (Jar Burda).
KS. „Murcki 23", ul. Katowicka 15 (Pilorz Teodor).
KS. „Naprzód", Mikołów, ul. Dworcowa 1 (Inż. Hugon Ruck!).
KS. „Kolejowy KS. Sarmata", Rybnik, Aleja 3-go Maja 48 (Dola).
KS. „Wyzwolenie", Król.-Huta, kop. Król., poczta Łagiewniki (K. Wroński).
KS. „Strzała", Orzegów, dawn. KS. „Orzegów" (Kokoc Hubert).
KS. „Ligocianka", Ligota—Katowice, ul. Zaleska 24.
KS. „Gwiazda", Tarnowskie Góry (Solisz, Kasa Chorych).
KS. „Poczta", Katowice, ul. Słowackiego 11.
KS. „Szopienice 24" (Helwik Karol), ul. Wałowa 8.

Skreślono z listy członków G. Z. O. P. N. względnie z listy kandydatów.

KS. „Fortuna", Radoszowy.
KS. „Polonja", Łaziska.
KS. „Sparta", Lubliniec.
KS. „Atak", Kochłowice.
KS. „Zgoda", Repty Nowe.
KS. „Odra", Raszczyce.

Klubom należącym do G. Z. O. P. N. nie wolno rozgrywać zawodów z wymienionymi klubami.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Warszawa, 30. 10. (PAT). 5 proc. pożyczka konwersyjna 43,50, 8 proc. pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 66.00—67.00, w złotych 394.68—400.66, pożyczka kolejowa 80.00—85.00.

Akcje.

Warszawa, 30. 10. (PAT). Bank Dyskont. 4.90—5.00, Bank Handl. w Warszawie 2.50, Bank Zachodni 1.25, Bank Związku Spółek Zarobkowych 4.30—4.65, Elektrownia Dąbrowa 0.45, Siła i Światło 0.17, Chodorów 4.10, Częstocice 0.95, Gosławice 1.30, Warsz. Cukier 1.50, Warsz. Węgiel 1.25—1.30, Cegielski 0.19, Lilpop 0.47, Modrzejów 2.10—2.30, Norblin 0.33—0.64, Ostrowieckie 3.75—4.00, Parowozy 0.23, Pocisk 1.15, Rudzki 0.72, Starachowice 1.00, Zieleniewski 9.50, Haberbusch 4.60, Żyrardów 5.30—5.80.

Poznań, 30. 10. (PAT). Bank Kwilecki Potocki 3.00, Bank Przemysłowców 2.10, Bank Zw. Sp. Zar. 4.10, Barcikowski 0.80, Cegielski 10,50, Herzfeld 2.50, Dr. Roman May 19.50, Młyn Ziemiański 1.10, Unia 4.00.

Kraków. 30. 10. (PAT). Pharma 0.68, Trzebinia mydło 5.00, Chmielów 0.26—0.28, Chodorów 4.10—4.15, Chybie 3.80, Piasecki 1.40.

Dewizy z dnia 30 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie (sprz.					24215	29,16	600	25,36	1784	8481	23,82	116,00
„ Warszawie (kup.					240,95	29,01	5,96	2521	1776	8439	23,70	115,42
„ Berlinie	69,58	19,08		590	169,24	2038	4205	17,59		59265	16,60	81 02
„ Londynie.	2800	10687	20,36	1015	12,04⅜		484⅝	114,37	16362	3435	121,87	2514
„ N. Jorku		454	23,80		40,24	4,84⅞		4,23	296¼	0014	398	1927
„ Paryżu		10745		1130	953	11465	2367		7050		3950	45925
„ Pradze												
„ Wiedniu	11695.15	32,14	16870	336	234,75	3431½	708	29,60	2097½		2793	13645
„ Zurychu	8575	2365	1235	247½	208,90	2515	5188	21,65	1537½	73,15	20.47	

Wiedeń, 30. 10. (PAT). Zieleniewski 110.100, Silesia 6.100, Fanto 155, Gal. Karpaty 101, Galicja 850, Siersza 24, Kompas 13, Lumen 6.100,

Giełda zbożowa i towarowa.

Warszawa, 30. 10. Żyto kongresowe 693½ gr. lit. 118 funt. holend. stacja załadowcza 16.90—17.00, owies kongr. jednolity stacja załad. 18.50, owies pomorski jednolity 18.50, makuchy lniane 26.50, makuchy rzepakowe 18.50, usposobienie spokojne, obroty 260 ton.

TRANSAKCJE SOWIECKIE.

Moskwa, 28 10. (Pat.) Pisma sowieckie donoszą: Do Odesy powrócił z Marsylji okręt sowiecki „Łachta", który przewiózł tam pierwszy transport antracytu donieckiego.

W ciągu września i I-ej połowy października b. r. wywieziono zagranicę około 485 tysięcy ton zboża, t. j. 8 razy więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. Ożywienie cechuje głównie porty Noworosyjska (105 tys. ton zboża), Teodozji (70 tys. t.), Odesy (21 tys. t.) i t. d.

Kampanja eksportowa została umożliwiona w znacznym stopniu dzięki pogłębieniu kanałów i podejść do portów.

W Odesie buduje się 2 nowe elewatory mechaniczne na 400 tys. pudów zboża.

Została jakoby zawarta pierwsza znaczna tranzakcja na dostawę 550 tys. ton rudy cziaturskiej (Gruzja) dla potrzeb przemysłu amerykańskiego.

PRZEMIAŁ PSZENICY NA 70—80%.

Pomiędzy projektami ustaw sanacyjnych, wniesionych obecnie przez Rząd, jest także projekt ustawy o środkach tymczasowych, zmierzających do poparcia produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego.

W art. 4. tego projektu zawarty jest przepis, że „przemiał pszenicy na mąkę poniżej 80% oraz wprowadzenie do handlu mąki pszennej innych gatunków, niż wynikające z niniejszego przepisu, są zakazane".

Przypuszczać należy, że zamiar, jaki Rząd przez przepis ten chciał osiągnąć jest:

1) zaoszczędzenie ziarna,
2) potanienie mąki.

Dziwić się należy, że Rząd nie zasięgnął w tej ważnej dla młynarstwa a i dla społeczeństwa sprawie opinji młynarzy, a w szczególności młynarzy małopolskich, przemielających przeważnie pszenicę. Opinja ta bowiem musiałaby wypaść niekorzystnie.

Jak bowiem przedstawia się zaoszczędzenie ziarna przy przemiale pszenicy 80%.

Z pszenicy robią obecnie młyny 70% mąki od najlepszej do ciemnej chlebowej. Zamierzenia Rządu idą w tym kierunku, aby te wszystkie gatunki mąki zmieszać, dodać do nich jeszcze 10% otrąb i zrobić jeden gatunek mąki pszennej 80%, ciemnej, zanieczyszczonej otrębami. Przez to Rząd chce uzyskać z przemielanej pszenicy jeszcze 10% niby mąki.

Skutek będzie taki, że konsument sam sposobem prymitywnym odsieje w domu otręby, by dostać mąkę lepszą, do potraw mącznych jeszcze się nadającą. Odsiane zaś otręby zmarnują się, zamiast więc zaoszczędzenia ziarna uzyska się jego marnowanie.

Zachodzi pytanie, czy może ta 70 czy 80% mąka pszenna będzie tańszą i czy przeprowadzenie tego przemiału przyczyni się do obniżenia cen mąki i chleba. Obecnie im lepszą jest mąka, tem jest droższą, bo koszta surowca i koszta przemiału obciążają w wyższym stopniu gatunki lepsze, w mniejszym zaś gatunki gorsze, mniej więc wybredny konsument ma obecnie mąkę stosunkowo tańszą.

Jeżeli zaś wszystkie gatunki mąki razem będą zmieszane, koszta rozłożą się jednolicie i ta jednolita mąka będzie droższą, aniżeli obecnie mąka drugiego gatunku, znacznie jeszcze ładniejsza od mąki 70 względnie 80%.

Rezultat znowu będzie taki, że konsument wybredniejszy kupi sobie mąkę zagraniczną, choćby cło na nią jeszcze o 50% podniesione zostało i zapłaci za nią znacznie drożej, niż płaci obecnie, konsument zaś mniej wybredny, względnie mniej zamożny będzie płacił za mąkę gorszą, także drożej, jak obecnie.

Tak więc zamierzenia Rządu o ile chodzi o zaoszczędzenie ziarna i potanienie mąki nie odniosą pożądanego skutku, nie mówiąc już o tem, że konsumenci będą się starać wszelkiemi sposobami o zdobycie białej mąki pszennej, zacznie się więc znowu tajne magazynowanie mąki, korupcja, pasek.

Ale to jeszcze nie koniec. Gdy bowiem mąka pszenna o 70—80% wymiału będzie znacznie gorsza i zmieszana z otrębami — zechce każdy nabyć mąkę żytnią, która będzie od mąki pszennej o 70—80% tańsza i ładniejsza — wzrośnie więc zapotrzebowanie mąki żytniej, co oczywiście pociągnie za sobą znaczne podniesienie się cen mąki żytniej i chleba, mąka pszenna zaś nie będzie miała odbytu, co znowu wyjdzie na szkodę młynarzy specjalnie małopolskich, przemielających przeważnie pszenicę.

CZECHOSŁOW. BANK NARODOWY.

Praga, 28. 10. (Pat). Ministerstwo Finansów ogłasza, że w najbliższym czasie zostanie założony czechosłowacki bank narodowy, który będzie towarzystwem akcyjnem z odpowiednim udziałem rządu. Bank będzie miał na lat 15 wyłączne prawo wydawania w republice Czechosłowacji banknotów, państwo zaś zrzeka się na ten czas tego prawa. Bank będzie obowiązany utrzymać stosunek korony czeskiej do waluty złotej na poziomie ostatnich dwuch lat. Dla osiągnięcia tego celu rząd zaciąga zagranicą pożyczkę w wysokości 30 miljonów dolarów, którą da do dyspozycji banku. Państwo przyjmuje ⅕ część akcji. Bank będzie wypłacał 6% dywidendy. Pierwsze walne zebranie akcjonarjuszów odbędzie się w grudniu.